www.glos.live

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Głos weekend

Piątek
24 lipca 2020
nr 55 (LXXV)
cena: 17 kč

WIADOMOŚCI
LAPAROSKOPEM W GUZA TRZUSTKI
STR. 2-3

ZBLIŻENIA
DLA ROWERZYSTY TRASA JEST CELEM
STR. 4

PODRÓŻE
POLSKIE WAKACJE MOGĄ BYĆ NIEBANALNE STR. 8-9

Krew górników może pomóc

PROBLEM: Centrum Krwiodawstwa Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie poszukuje dawców osocza wśród osób, które wyleczyły się z choroby koronawirusowej. Zawarte w osoczu przeciwciała pomagają w leczeniu osób z ciężkim przebiegiem covid-19.

Danuta Chlup

Niektóre gminy powiatu karwińskiego – m.in. Orłowa, Piotrowice, Stonawa – opublikowały apel ostrawskiego Centrum Krwiodawstwa, skierowany do mężczyzn, którzy chorowali na koronawirus. Centrum prosi ich o oddanie osocza. Podstawowe warunki to ogólnie dobry stan zdrowia, wiek 18-50 lat oraz minimalna masa ciała 65 kg. Każdy dawca musi przedstawić zaświadczenie o pozytywnym teście na covid oraz dwa negatywne testy PCR przeprowadzone po wyleczeniu. Od kobiet osocze nie jest pobierane ze względu na częstszą możliwość występowania w nim przeciwciał przeciwko białym krwinkom lub płytkom krwi, co ma związek m.in. z przebytymi ciążami.

Rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego, Petra Petlachowa, mówi, że apel, opublikowany także na stronie szpitala, celowo rozesłała gminom w Karwińskiem. W tym powiecie jest aktualnie najwięcej osób chorujących na covid-19 (w czwartek rano było ich 1,9 tys.). Wyleczonych było 399 osób, jednak kolejne będą wkrótce wracały do zdrowia. W dodatku ogniska koronawirusa pojawiły się przede wszystkim na kopalniach, czyli w środowisku, gdzie przeważają mężczyźni w wieku wskazanym przez Szpital Uniwersytecki. Osocze pobrane od wyleczonych górników i innych ozdrowieńców może teraz pomóc w leczeniu osób z ciężkim przebiegiem choroby.

Lekarka Šárka Blahutowa z Centrum Krwiodawstwa podkreśliła, że lekarze za każdym razem starannie rozważają, na podstawie wstępnych badań, czy osocze potencjalnego dawcy rzeczywiście się nadaje do zastosowania w terapii. Badany jest m.in. poziom przeciwciał neutralizujących anty-SARS-CoV-2.

– Z naszych doświadczeń wynika, że odpowiedni termin oddania osocza waha się od 40 do 70 dni od momentu zarażenia, ale to sprawa bardzo indywidualna. W okresie od kwietnia do lipca br. w Centrum Krwiodawstwa Szpitala Uniwersyteckiego rozważano 41 potencjalnych dawców, osocze pobrano od 19 z nich – poinformowała lekarka naszą gazetę.

Od każdego dawcy można pobrać ilość osocza pozwalającą na przygotowanie jednej dawki terapeutycznej dla jednego chorego.

– Do tej pory podaliśmy osocze ozdrowieńców czternastu pacjentom w ciężkim stanie. Aktualnie w Szpitalu Uniwersyteckim w Ostrawie przebywa sześciu pacjentów, którzy je otrzymali. Prócz tego są leczeni także standardowymi metodami, zgodnie z zaleceniami dotyczącymi leczenia choroby covid-19. W naszym regionie jesteśmy głównymi odbiorcami osocza ozdrowieńców, które jak dotąd podaliśmy pacjentom naszego Szpitala Uniwersyteckiego oraz szpitala w Hawierzowie. Jesteśmy gotowi dostarczyć osocze do dowolnej placówki zdrowia, w której będą znajdowali się pacjenci, którzy mogliby skorzystać na terapii osoczem ozdrowieńców – podsumowała Blahutowa.

● **Centrum Krwiodawstwa Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie** Fot. Szpital Uniwersytecki

Potrzebni są nie tylko dawcy osocza ozdrowieńców dla chorych na koronawirusa, ale też dawcy krwi i osocza stosowanych do innych transfuzji. Zasoby życiodajnej cieczy w szpitalach w regionie spadły do minimum. To dotyczy zarówno Szpitala Uniwersyteckiego, jak i placówek wojewódzkich.

Szpitalowi z Polikliniką w Karwinie-Raju brakuje krwi i osocza. – Będziemy wdzięczni, jeżeli dawcy się zgłoszą, ponieważ zużycie krwi jest duże, a dawców mało, co spowodowane jest zarówno wakacjami, jak i sytuacją koronawirusową – powiedziała w rozmowie z „Głosem" Věra Murinowa, rzeczniczka szpitala. Zapewniła, że każdy dawca jest dokładnie badany, nie ma więc obaw, że jakiś pacjent mógłby otrzymać krew zakażoną koronawirusem.

Trzyniecki szpital na Sośnie informuje o wielkim, a nawet krytycznym niedoborze krwi grup 0+, 0- oraz A-. Pracownicy Oddziału Hematologii i Transfuzji są przyzwyczajeni do tego, że latem co roku sytuacja się pogarsza. Obecnie jednak dodatkowym utrudnieniem jest koronawirus. Niektórzy dawcy są w kwarantannie lub nie mogą się stawić „na zawołanie", bo czekają na wyniki testów na koronawirusa. ◢

Imprezy do tysiąca osób

W imprezach plenerowych może od dzisiaj uczestniczyć nawet tysiąc osób – pod warunkiem, że będą mieli maseczki, a organizatorzy zapewnią środek do dezynfekcji rąk. Takie zasady wprowadzono od dziś na terenie województwa morawsko-śląskiego, łącznie z powiatami Karwina i Frydek-Mistek. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna rozluźniła zarządzenia przeciwepidemiczne, które tydzień wcześniej zaostrzyła. Limit 1000 osób obowiązuje w całej Republice Czeskiej.

– Nowe zarządzenia nie wzięły się z niczego – zastrzegła dyrektorka WSSE, Pavla Svrčinowa, na wczorajszym briefingu prasowym po obradach wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa. – Podsumowaliśmy występowanie koronawirusa w bieżącym i w zeszłym tygodniu. Wyszło nam, że liczba przypadków spadła o 40. I co ważne, obniżyła się liczba zarażonych, u których nie byliśmy w stanie doszukać się źródła zarazy.

Maseczki nadal obowiązują w budynkach, z wyjątkiem „najbezpieczniejszego" powiatu bruntalskiego (tam są wymagane jedynie w placówkach służby zdrowia). Bary mogą być otwarte do północy. **(dc)**

Ciąg dalszy na str. 3

REKLAMA

GŁ-832

NASZ »GŁOS«

Danuta Chlup
danuta.chlup@glos.live

Drodzy czytelnicy, cieszymy się, kiedy reagujecie na nasze artykuły – także wtedy, gdy z nami polemizujecie lub wyrażacie się krytycznie o ich treści, bo to dowodzi, że nas czytacie.

Czasem mnie jednak zdumiewa, jakich kompetencji i uprawnień niektórzy z Was od nas oczekują. Na przestrzeni ostatnich miesięcy otrzymałam dwa maile, w których nadawcy krytykowali mnie lub wręcz atakowali za to, że pozwoliłam sobie napisać artykuł o osobie, która – ich zdaniem – na to nie zasługuje. W pierwszym wypadku ze względów moralnych, w drugim – z politycznych.

Czytelniczka, która znała bohaterkę jednego z artykułów, napisała, że jest rozczarowana artykułem o tej pani, ponieważ osoba ta jest podobno w złych stosunkach z teściową i nie pozwala jej nawet widywać wnuków. Na szczęście czytelniczka zaakceptowała moje argumenty i dała się przekonać, że: po pierwsze – redaktorzy „Głosu" nie znają i nie mogą przecież znać sytuacji osobistej i rodzinnej wszystkich osób, które pojawiają się w artykułach, a po drugie – nawet gdybyśmy mieli taką wiedzę, to nie jesteśmy powołani do oceniania innych i rozstrzygania, kto ma odpowiedni profil moralny, aby mógł znaleźć się na łamach gazety.

Czytelnik – chyba w podeszłym wieku, bo napisał, że jest „u schyłku życia", zaatakował mnie w mailu za artykuł, w którym podobno promowałam osobę, która była związana z byłym reżimem i działając w partii komunistycznej szkodziła w przeszłości wielu ludziom. Mój artykuł (niedotyczący w ogóle polityki) zniesmaczył go w tym stopniu, że postanowił zrezygnować z prenumeraty „Głosu".

Może to, co napisał starszy pan, polega na prawdzie, a może nie. Nie wiem, bo oczywiście nie dysponujemy w redakcji kartotekami partii komunistycznej ani państwowej bezpieki. Ale przede wszystkim to nie wina redaktorów „Głosu", że po 1989 roku nowe władze tego państwa nie rozprawiły się w zadowalający sposób z protagonistami byłego reżimu, że nadal zajmują oni najróżniejsze kierownicze stanowiska. A jeżeli kierują organizacją, szkołą, urzędem – jakąkolwiek placówką, która jest ważna dla naszego społeczeństwa, to jest rzeczą naturalną, że informacje o tej placówce oraz jej szefie pojawiają się w naszej gazecie. ◢

W OBIEKTYWIE...

● **Policjanci wakacji nie mają. Zdjęcie zrobione w czwartek koło remizy strażackiej w Czeskim Cieszynie. Wczoraj patrole drogówki pojawiły się w całym naszym regionie.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

CYTAT NA DZIŚ

Donald Trump,
Prezydent USA,
o epidemii koronawirusa

●●●

Prawdopodobnie będzie gorzej, zanim zrobi się lepiej

DZIŚ...

24

lipca 2020

Imieniny obchodzą: Kinga, Krystyna, Krzesimir
Wschód słońca: 5.04
Zachód słońca: 20.38
Do końca roku: 160 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Policjanta, Dzień Pszczółki Mai
Przysłowia: „Gdy pająk w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęczynę snuje, bliską burzę czuje"

JUTRO...

25

lipca 2020

Imieniny obchodzą: Jakub, Krzysztof
Wschód słońca: 5.05
Zachód słońca: 20.37
Do końca roku: 159 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Bezpiecznego Kierowcy
Przysłowia: „Ciepły święty Jakub, zimne Boże Narodzenie"

POJUTRZE...

26

lipca 2020

Imieniny obchodzą: Anna, Grażyna, Hanna, Mirosława
Wschód słońca: 5.06
Zachód słońca: 20.36
Do końca roku: 158 dni
Przysłowia: „Od świętej Anki zimne noce i poranki" „Szczęśliwy, kto na Annę wyszuka sobie pannę"

POGODA

piątek

dzień: 19 do 23 C
noc: 15 do 12 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 21 do 24 C
noc: 17 do 14 C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 23 do 26 C
noc: 18 do 15 C
wiatr: 1-3 m/s

Laparoskopem w guza trzustki

Zespół pod kierownictwem prof. Stanisława Czudka, lekarza z Zaolzia, przeprowadził u 30-letniej pacjentki operację usunięcia guza trzustki metodą laparoskopową. Unikatowy zabieg został wykonany w Szpitalu Powiatowym w Zawierciu.

Szymon Brandys

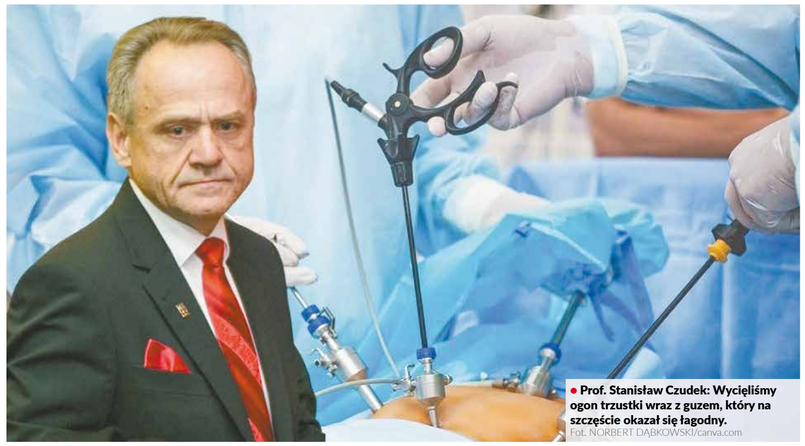

● **Prof. Stanisław Czudek: Wycięliśmy ogon trzustki wraz z guzem, który na szczęście okazał się łagodny.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI/canva.com

Laparoskopia to w takim przypadku rzadko stosowana metoda w Polsce. Zabieg zaliczany jest do najtrudniejszych w chirurgii ogólnej. Usunięcie guza trzustki metodą tradycyjną (proponowaną pacjentce przez innych specjalistów) wiąże się najczęściej, po wykonaniu 30-centymetrowego cięcia na brzuch, z usunięciem – oprócz części zaatakowanego organu – także śledziony.

30-letnia pani Ewelina, u której został zdiagnozowany guz torbielowaty, wraca już do zdrowia z ocaloną trzustką dzięki pracy zespołu medycznego kierowanego przez prof. Czudka.

– Ten rodzaj nowotworu z wyglądu przypomina kiść winogron. Ze względu na swoją niejednolitą budowę guz ten usuwa się operacyjnie, ponieważ biopsja w tym przypadku nie pozwala jednoznacznie ustalić, czy zmiana jest łagodna, czy złośliwa – wyjaśniał w rozmowie z PAP lekarz z Mostów koło Jabłonkowa pracujący w zawierciańskim szpitalu.

Do usunięcia guza wystarczyło kilka niewielkich nacięć, przez które wprowadzono laparoskop z kamerą i narzędzia. – Były to nacięcia o długości 3 i 4 cm zamiast 30 cm, jak ma to miejsce przy klasycznej operacji. Wycięliśmy ogon trzustki wraz z guzem, który na szczęście okazał się łagodny – zaznacza profesor Stanisław Czudek.

Operacja laparoskopowa umożliwia szybszy powrót pacjenta do domu. Ponadto operowany traci mniej krwi, blizny na brzuchu są niewielkie, a okresowi rekonwalescencji – jak podkreśla pani Ewelina – nie towarzyszą dolegliwości bólowe. – Już w trzeciej dobie zaczęłam chodzić, a po tygodniu wróciłam do domu – relacjonuje pacjentka.

Laparoskopia nie jest powszechnie stosowaną metodą w leczeniu guzów trzustki. Jej użycie wymaga od chirurga doskonałego przygotowania technicznego oraz dużego doświadczenia. – Profesor Czudek jest naprawdę wyjątkowym lekarzem. Już po pierwszej konsultacji wiedziałam, że jestem w dobrych rękach. Pan Profesor wszystko mi dokładnie wyjaśnił i wyczerpująco odpowiedział na każde z moich pytań. Chciałam też podziękować cudownym paniom pielęgniarkom i personelowi Szpitala Powiatowego w Zawierciu za ich ciężką pracę w tak trudnym czasie – dodaje pani Ewelina. ◢

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

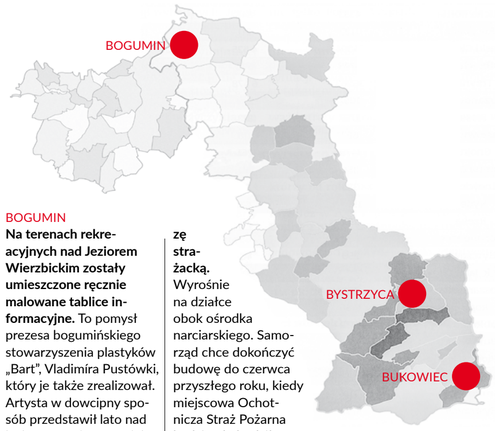

BOGUMIN

Na terenach rekreacyjnych nad Jeziorem Wierzbickim zostały umieszczone ręcznie malowane tablice informacyjne. To pomysł prezesa bogumińskiego stowarzyszenia plastyków „Bart", Vladimíra Pustówki, który je także zrealizował. Artysta w dowcipny sposób przedstawił lato nad jeziorem, a równocześnie zamieścił wskazówki ułatwiające odwiedzającym orientację w strefie wypoczynkowej. Tablice dużego formatu znajdują się przy wjeździe do Wierzbicy od strony Ostrawy oraz na plaży rozciągającej się w odległości pięciu minut na piechotę od parkingu. Strefa nad jeziorem ma się rozwijać. Miasto zamierza w przyszłym roku zainstalować pływające mola oraz wybudować wypożyczalnię łodzi. Na ten cel otrzymało dotację unijną z funduszu na rozwój czesko-polskiego pogranicza. **(dc)**

BUKOWIEC

Gmina buduje nową remizę strażacką. Wyrośnie na działce obok ośrodka narciarskiego. Samorząd chce dokończyć budowę do czerwca przyszłego roku, kiedy miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna będzie obchodziła swoje stulecie. Bukowieccy strażacy mają co prawda remizę, lecz ze względu na swoje rozmiary nie pomieściłaby ona nowej cysterny ani innego nowego sprzętu. Poddasze starej remizy będzie dalej służyło OSP, hala na dole zostanie zamieniona na magazyn materiału i sprzętu dla sekcji technicznej Urzędu Gminy. Budowa pochłonie ok. 13 mln koron, mniej więcej połowę będą stanowiły dotacje z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Urzędu Wojewódzkiego. **(dc)**

BYSTRZYCA

W okresie, kiedy nie można w naszym regionie urządzać dużych imprez kulturalnych, gmina stara się umilić mieszkańcom letnie wieczory cyklem mini-koncertów pt. „Muzyka uzdrawia". Odbywają się one w każdą wakacyjną środę o godz. 18.00 na dziedzińcu przed basenem. Organizatorzy nie zdradzają do przodu wykonawców, słuchaczy czeka za każdym razem niespodzianka. Posłuchać można muzyki różnych gatunków w wykonaniu artystów z regionu. W koncertach bierze udział do stu osób, dlatego nie było konieczności ich odwołania ze względu na zarządzenia sanitarne. **(dc)**

Imprezy do tysiąca osób

Dokończenie ze str. 1

W skali Republiki Czeskiej liczba zarażonych w ostatnich dniach wyraźnie wzrosła. Przybyło także nowych przypadków w województwie morawsko-śląskim, głównie w powiatach karwińskim i frydecko-mineckim, jednak zdaniem hetmana Ivo Vondráka sytuacja się stabilizuje, a wzrost pozytywnych testów jest efektem całego szeregu przeprowadzonych badań przesiewowych.

W skali Republiki Czeskiej dzienna liczba nowych zachorowań dość wyraźnie rośnie, w czwartek dobowy wzrost wynosił 247 przypadków, na terenie naszego województwa 67. **(dc)**

»Głos Brandysa« w przestworzach

W najnowszym odcinku Szymon Brandys spełnia marzenia o lataniu. Od piątku od godz. 20. na naszym kanale YouTube dostępna będzie rozmowa z Dariuszem Cymerysem. Pilot samolotów ultralekkich z Czeskiego Cieszyna zabiera widzów w podniebną podróż.

● **W 37. odc. „Głosu Brandysa" na glos.live Dariusz Cymerys zabiera gospodarza programu w przestworza.** Fot. LUDĚK ONDRUŠKA

Ludzkość od zawsze marzyła o lataniu. Jak się rodziła ta ikarowa pasja u ciebie?

– Już jako mały chłopak byłem bardzo zafascynowany lataniem i nawet miałem często sny, w których wznosiłem się w powietrze. Te wyobrażenia ostatecznie stały się rzeczywistością. Mało tego, wrażenia z rzeczywistego lotu są porównywalne z moimi snami z dzieciństwa. Swego czasu zainteresowałem się też mocno kosmonautyką i dzięki temu jeszcze bardziej lgnąłem do lotnictwa. W końcu wybrałem się na studia lotnicze, zrobiłem licencję szybowcową a potem pilota samolotów ultralekkich.

Co kryje się pod pojęciem samolot ultralekki?

– Ważną sprawą jest ograniczenie masowe – stąd w nazwie „lekki". Obecnie jest to 600 kg masy startowej z załogą i paliwem. Poza tym istnieją drobne różnice prawne odróżniające lotnictwo ultralekkie od cięższego. To pierwsze jest podporządkowane przepisom krajowym, drugie zaś europejskim. W skrócie – w lotnictwie ultralekkim panuje większa wolność i dostępność.

Jesteś prezesem Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego im. Żwirki i Wigury, a twoje przygoda z lotnictwem otarła się o Żwirkowisko...

– Chciałem się zaangażować w działalność, której brakowało na naszym terenie. Chodziło o umożliwienie młodym ludziom realizowania pasji lotniczej. Naszym sukcesem jest to, że sporo naszych członków – z czasów aktywnej działalności stowarzyszenia – amatorsko lub nawet profesjonalnie związało się z lotnictwem. Dziś działamy bardziej pasywnie, rozjechaliśmy się po świecie, ale ziarenko zostało zasiane... Brakuje nam jednak formuły, dzięki której udałoby się nam wciągać młodzież w lotnictwo. A samo Żwirkowisko to piękny symbol i możliwość podkreślenia polskiego patriotyzmu. **(r)**

Tornistry i stypendia

Fot. ARC

Wręczanie „Bonu Pierwszaka" młodym Polakom, stawiającym pierwsze kroki na edukacyjnej drodze, stało się już tradycją. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" przekazuje stypendia i wyprawki szkolne już od 2016 r. W tym roku wsparcie w ramach „Bonu Pierwszaka" obejmie 4 szkoły na Łotwie, 57 szkół na Litwie, 10 placówek edukacyjnych na Ukrainie, 25 w Czechach oraz wybrane placówki na Białorusi. Fundacja zakłada, że z pomocy skorzysta 2 190 uczniów klas pierwszych – polskich dzieci rozpoczynających naukę w szkołach objętych projektem.

W 2016 r. środki na ten wyjątkowo ważny dla polskiej społeczności cel przekazało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Od 2017 r. przesyła je Kancelaria Senatu RP. Przez dwa pierwsze lata akcji pierwszoklasiści z polskich szkół na Litwie ruszali do nauki zaopatrzeni w plecaki z kompleksowym wyposażeniem szkolnym. Otrzymywali także jednorazowe stypendia przeznaczone na indywidualne potrzeby edukacyjne. W kolejnym roku zwiększył się zasięg wsparcia udzielonego w ramach projektu „Bon Pierwszaka". Kancelaria Prezesa Rady Ministrów przekazała środki na stypendia dla dzieci z Litwy, Łotwy i Ukrainy, a Kancelaria Senatu pomogła w zakupie wyprawek szkolnych dla pierwszaków z Litwy i Czech. W 2019 r. dzięki senackiemu dofinansowaniu zakupiono plecaki wyposażone w materiały przydatne podczas pierwszych dni nauki oraz przekazano stypendia polskim uczniom z Litwy, Łotwy, Ukrainy i Czech, a dzieci ze szkół społecznych działających przy Związku Polaków na Białorusi otrzymały kompleksowe wyprawki szkolne.

W 2020 r. „Bon Pierwszaka" będzie finansowany za pośrednictwem Fundacji przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Tym razem wsparcie w postaci wyprawek szkolnych z kompleksowym wyposażeniem oraz jednorazowych stypendiów finansowych w wysokości 400 złotych otrzymają mali Polacy z Czech, Litwy, Łotwy i Ukrainy. Natomiast pierwszoklasiści z Białorusi rozpoczną naukę zaopatrzeni w wyprawki. Plecaki z wyprawkami szkolnymi trafią do szkół w ostatnim tygodniu sierpnia, a ich wręczenie nastąpi na początku roku szkolnego. **(wik)**

Zaprojektują miejskie meble

Do 3 sierpnia studenci oraz młodzi projektanci z Polski, Czech, Węgier i Słowacji będą projektować i budować meble miejskie dla mieszkańców Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Wszystko odbędzie się w ramach warsztatów „Mood for wood".

Ta inicjatywa od sześciu lat zmienia przestrzenie publiczne w całej Polsce. W tym roku jej uczestnicy chcą pomóc poprawić przestrzeń publiczną po obu stronach Olzy. Będą pracować w trzech miejscach po polskiej stronie granicy i trzech po czeskiej. I tak w Cieszynie projektantów będzie można spotkać obok mostu Wolności, na cyplu przy Skwerze Miast Partnerskich (tam, gdzie Puńcówka wpada do Olzy) oraz obok wodospadu przy placu zabaw w Lasku Miejskim. Z kolei w Czeskim Cieszynie pojawią się przy Teatrze Cieszyńskim, obok Domu Kultury „Strzelnica" oraz na wybiegu dla psów nad Olzą.

– W trakcie warsztatów powstaną nie tylko projekty, ale także faktyczne realizacje, m.in. meble miejskie z drewna. Dlatego zapraszamy osoby zainteresowane tym, co może powstać we wspomnianych przestrzeniach, na spotkania z projektantami – zachęca Beata Mońka z Zamku Cieszyn.

I tak, dziś o godz. 13.30 z projektantami będzie można porozmawiać w wyznaczonych lokalizacjach w Czeskim Cieszynie. Ponadto w poniedziałek, 27 lipca, zaprezentują oni swoje propozycje i wtedy również (o godz. 10.00) będą przyjmować sugestie mieszkańców. **(wik)**

Dla rowerzysty trasa jest celem

Jedni mówią, że świat jest najpiękniejszy z grzbietu konia, inni najchętniej go podziwiają z siodełka roweru. Do fanów turystyki rowerowej należy Robert Wałaski z Bystrzycy, kierownik Sekcji Kolarskiej PTTS „Beskid Śląski".

W sobotę do Baszki

Sekcja Kolarska PTTS „Beskid Śląski" zaprasza jutro na wycieczkę rowerową do Baszki. Start o godz. 9.00 przed kościołem katolickim w Ropicy. Trasa o długości 55 km ma kształt pętli i omija trudne podjazdy (suma podjazdów wynosi 455 m). Prowadzi przeważnie po asfalcie, dlatego organizatorzy zalecają rower trekkingowy lub szosowy. W zbiorniku wodnym w Baszce będzie możliwość kąpieli. Kierownikiem wycieczki jest Czesław Byrtus.

Zeszłoroczna sierpniowa wycieczka pt. „Rowerem pod Beskidami". Fot. PTTS „Beskid Śląski"

Robert Wałaski szefuje Sekcji Kolarskiej PTTS „Beskid Śląski". Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

Kiedy siadamy w ogródku bystrzyckiej kawiarni, aby porozmawiać o szlakach rowerowych, mój rozmówca zaczyna od tego, czym się kieruje podczas planowania tras i rowerowych wypraw.

– Nie jeżdżę do konkretnych miejsc, sama trasa jest dla mnie celem – podkreśla. – Staram się, aby podczas każdego wyjazdu poznać jakieś nowe dróżki, połączenia tras, których dotąd nie znałem. Korzystam z oficjalnych ścieżek rowerowych, których jest w regionie coraz więcej, ale nie trzymam się ich kurczowo. Tam, gdzie wiem, że jest fajny skrót albo przejazd ciekawszą okolicą, zjeżdżam ze ścieżki rowerowej. Oznakowane trasy są oczywiście przydatne w okolicach, których rowerzysta nie zna.

Wałaski przyznaje, że kiedy jedzie sam, rzadko się zatrzymuje, jedzie przez dwie, trzy godziny. Tylko wtedy, gdy czuje, że nachodzi kryzys, zatrzyma się na chwilę, aby się napić lub coś przekąsić. Nie lubi jeździć tam i z powrotem po jednej i tej samej trasie. Jeżeli jest to choć trochę możliwe, planuje pętlę. Zarówno podczas indywidualnych wypadów rowerowych, jak również wtedy, gdy przygotowuje trasę dla grupy.

– W poniedziałek, kiedy przygotowywaliśmy z kolegą z „Beskidu", Czesławem Byrtusem, trasę sobotniej wycieczki z Ropicy do Baszki, przejechaliśmy 90 km. Sama trasa będzie miała 55 km długości, ale musiałem dojechać z Bystrzycy do Ropicy, a potem wrócić – mówi.

Trasy dla każdego

Wyprawy rowerowe o długości 80-90 km uważa za „całkiem fajny trening", lecz planując trasy dla grupy z „Beskidu Śląskiego" musi brać pod uwagę zróżnicowaną kondycję uczestników oraz ich wiek. – W wycieczkach rowerowych uczestniczą także starsi kolarze, dla których maksimum to mniej więcej 30 km w jedną stronę i którzy nie czują się już na siłach, aby pokonywać strome podjazdy – wyjaśnia pan Robert.

Równocześnie apeluje, aby młodsi i bardziej wysportowani rowerzyści nie „bali" się brać udziału w wycieczkach rowerowych „Beskidu Śląskiego". Trasy są bowiem zróżnicowane, a ostatnio Wałaski zaczyna organizować także trudniejsze wycieczki górskie dla bardziej wymagających uczestników. Pierwsza prowadziła na Łysą Górę, natomiast 9 sierpnia ma się odbyć wycieczka na rowerach górskich na Baranią Górę – z Nydku przez Stożek, Kubalonkę, Stecówkę. – W dół pojedziemy 12-kilometrowym zjazdem po szlaku turystycznym, zjedziemy do Wisły koło skoczni Adama Małysza – precyzuje.

Robert Wałaski ma trzy rowery: górski, trekkingowy i szosowy. Najczęściej wsiada na trekkingowy, który jest najbardziej uniwersalny.

Na rowerze trekkingowym

– U nas każda dolina górska jest ładna i warta przejechania – przekonuje. – Choć dla tych, którzy mało jeżdżą, problemem może być to, że teren u nas nie jest płaski, niemal wszędzie są mniejsze czy większe podjazdy. Piękna jest dolina Łomnej. Częściowo, od wiaduktu po nartostradę „Armáda", prowadzi ścieżka rowerowa. Dalej jej nie ma, ale można spokojnie jechać asfaltową drogą, bo ruch jest niewielki. Sporo ludzi lubi jeździć do Śmiłowic, skąd można jechać do Rzeki czy Ligotki, te drogi spotykają się w Śmiłowicach.

Robert Wałaski poleca także Bukowiec. Szczególnie rodziny z małymi dziećmi lubią jeździć na rowerach do ośrodka „Kempaland", gdzie jest restauracja i także latem są tam atrakcje dla dzieci. Naprzeciwko znajduje się hotel „Kempa". Koło hotelu można przejechać przez Olzę i jechać dalej asfaltową drogą przez las aż do Istebnej. To trasa pod górkę, wymagająca wysiłku, ale łagodniejsza od głównej drogi do Istebnej, gdzie są dwa bardzo ostre podjazdy, a w dodatku jeździ nią dużo samochodów. Rowerzyści docierają często aż na Złoty Groń w Istebnej, skąd roztaczają się piękne widoki.

Zdaniem Wałaskiego najładniejsza, choć trudna, jest trasa rowerowa z Kubalonki na Stecówkę, dalej przepięknym zjazdem doliną Czarnej Wisełki, z podjazdem koło zameczka prezydenckiego na przełęcz Szarcula i z powrotem na Kubalonkę. – Z Kubalonki da się zjechać również bocznymi drogami, omijając większy ruch samochodowy na głównej drodze, zwłaszcza w weekendy – radzi rowerzysta.

Na rowerze trekkingowym można też pojechać do Nydku-Góry i dalej na polską stronę, do Cisownicy. Nagrodą za wysiłek w pierwszej części trasy jest fajny długi zjazd po polskiej stronie.

– Fajna jest wycieczka na Morawkę, gdzie można objechać jezioro i udać się dalej na Wisalaje, a potem wracać doliną Krasnej. Na tej drodze jest dosyć dużo podjazdów, ale z Morawki na Wisalaje jedzie się po asfaltowej drodze, która prowadzi lasem i nie ma na niej prawie żadnego ruchu samochodowego – zachwala rowerzysta. – Lubię też pojechać na Herczawę, do Jaworzynki, a następnie skręcić do wioski Laliki. Z Bystrzycy do Lalików to 40 km, kiedy więc zrobię pętlę, mam zaliczonych 80 km, a to już taki porządny trening – ocenia Wałaski.

W karwińsko-bogumińskiej części regionu może polecić bardziej płaskie, również bardzo urokliwe trasy – koło meandrów Odry w okolicach Bogumina czy ścieżkami rowerowymi po wałach nad Olzą w okolicy Karwiny. Po polskiej stronie, w okolicach Godowa i Gołkowic, jest cała sieć wzajemnie połączonych ścieżek rowerowych o raczej płaskim profilu.

– Udana była wycieczka rowerowa z „Beskidu" po ścieżce rowerowej z Ostrawy do Frydku–Mistku. To bardzo fajna ścieżka, w większości asfaltowa, prowadząca lasem i częściowo nad rzeką. Można nią dojechać aż do Ostrawicy – wspomina pan Robert.

I zdradza plan na następne lata: – Chciałbym przejechać z „Beskidem" bocznymi drogami trasę z Bogumina aż do Mostów, czyli przez całe Zaolzie. Sporo osób zna ją częściowo, podczas tej wycieczki poznają ją całą.

Po górskich szlakach

Robert Wałaski ma także propozycje dla tych, którzy mają rowery górskie i nie straszne są im strome podjazdy ani zjazdy. Zwłaszcza zjazdy mogą być bowiem niebezpieczne.

– W naszych Beskidach nie ma asfaltowych dróg prowadzących po graniach, jak na przykład w Jesionikach. Asfaltowe drogi prowadzą najwyżej do schroniska i tam się kończą. Na rowerach górskich da się jeździć po szlakach turystycznych, ale to nie jest nic łatwego, trzeba mieć dobrze opanowaną technikę jazdy i bardzo uważać, także na pieszych turystów. Osobiście czuję, na ile mogę sobie pozwolić i nie przeciągam struny. Jeżeli zjazd jest aż nazbyt stromy, na przykład odcinek z Czantorii na Beskidek, nie ryzykuję i zsiadam z roweru – przekonuje kolarz.

Które beskidzkie trasy najbardziej lubi? Wyjazd na Czantorię, a stamtąd po grani przez Soszów, Stożek, po Kiczory, przed Kiczorami należy skręcić do lasu i zjechać na Baginiec. Albo można z Kiczorów jechać dalej prosto, przez Polskę i zjechać do Bukowca. Kolejna ulubiona trasa Wałaskiego prowadzi z Wielkiego Połomu przez Hadaszczok na Kamienity. Na Połom można wyjechać albo z Mostów, albo z Łomnej, a z Kamienitego zjechać do Łomnej lub Koszarzysk.

Robert Wałaski uczestniczy także w imprezach kolarskich w Polsce, na które zapraszany jest „Beskid Śląski". W ub. roku brał udział w Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Kolarskiej w Nysie. Grupa „besidzioków" co roku bierze udział w tych zlotach, organizowanych w różnych miejscach Polski. W tym roku miał być zlot na Kaszubach, ale z wiadomych przyczyn się nie odbył.

W Rzeszowie – to był rajd!

– I jeszcze o Rzeszowie muszę opowiedzieć. Ciągle o nim opowiadam. To były tylko dwa dni, ale pełne niezapomnianych przeżyć – uśmiecha się mój rozmówca.

Do Rzeszowa pojechał w zeszłym roku na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa Rowerowego. W dwóch dniach odbyły się dwa rajdy. Pierwszy prowadził szlakiem Green Velo do granicy ukraińskiej. – Wszystko było profesjonalnie przygotowane, towarzyszyła nam policja, zamykała dla nas odcinki dróg. Dotarliśmy do Baszni Dolnej, tam witał nas starosta, przygotowano dla nas loterię, w dodatku odbywało się tam wesele i dzięki temu obejrzeliśmy wspaniały występ kapeli ułańskiej. Następnego dnia pojechaliśmy na Ukrainę, szlakiem zabytków polskich. Znowu wszystko było dopięte na ostatni guzik, w ogóle nie czekaliśmy na granicy, mieliśmy pozwolenie na szybki przejazd. Także po ukraińskiej stronie prowadziła nas policja. W tym roku znowu miałem tam jechać, ale niestety wszystkie rajdy zostały odwołane. W każdym razie chciałbym, aby „Beskid Śląski" nawiązał bliższą współpracę z rzeszowskim Towarzystwem, na pewno się spotkamy – może jesienią – snuje plany Robert Wałaski. ◢

POP ART 295

Janusz Bittmar

60-lecie pracy artystycznej świętuje w tym roku Robert Zimmerman, znany bardziej jako Bob Dylan. 79-letni amerykański bard wciąż ma wiele do powiedzenia.

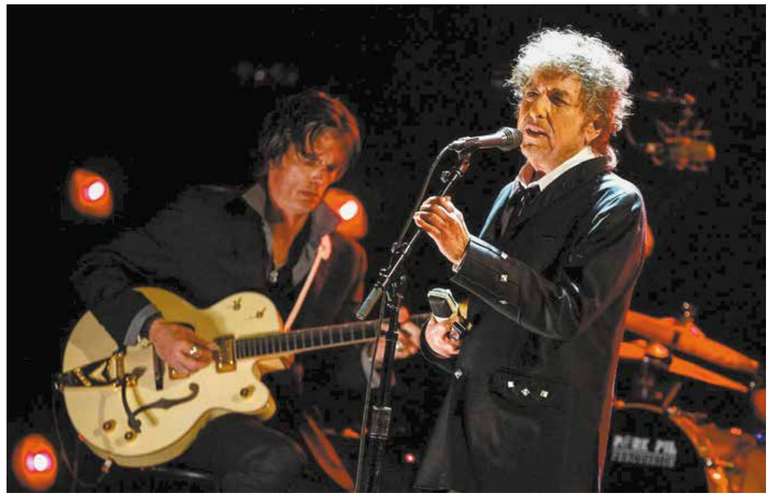

79-letni Bob Dylan w życiowej formie.

RECENZJE

BOB DYLAN – Rough and Rowdy Ways

W starej szkole znów włączono światło, a po korytarzach przechadzają się cienie czasów minionych, ale też projekcje współczesnych. Bob Dylan, laureat literackiej nagrody Nobla, po ośmiu latach przerwy uraczył swoich fanów nową autorską płytą studyjną. Jeden z symboli Ameryki nie mógł wymarzyć sobie lepszej pory do wydania albumu „Rough and Rowdy Ways".

W trudnych czasach albo radzimy sobie sami, albo też czekamy, że ktoś poprowadzi nas za rękę. Bob Dylan nigdy nie był prorokiem we własnym kraju, zawsze stał jednak po jednej, konkretnej stronie barykady. Na początku zauroczył generację „dzieci kwiatów", potem – jakkolwiek brzmi to dziwacznie – lewicowych biznesmenów, a z wiekiem i siwiejącymi włosami konsekwentnie trafia w coraz to nowe kręgi odbiorców. Jubileusz 60-lecia na scenie Dylan świętuje w swoim stylu – zaskakując po raz kolejny pozytywnie. Album „Rough and Rowdy Ways" jest bowiem w pełni autorskim projektem, bez wypożyczonych piosenek, z własnymi tekstami, przemyślany z pedantycznym zacięciem od pierwszej do ostatniej nuty. Myśli – kłębiące się w rozczochranej głowie – są tym, co wyróżnia Dylana spośród wielu innych, podobnie grających amerykańskich bardów muzyki folkowej. Mniej radykalny od Bruce'a Springsteena czy Neila Younga, ale wciąż zakotwiczony przy lewym brzegu artysta nic nie stracił ze swej charyzmy pieśniarza, którą wpłynął na kilka pokoleń muzyków. The Beatles chociażby zaczęli śpiewać piosenki o czymś konkretnym dopiero wtedy, gdy poznali Dylana. Jeśli zaś nie do końca zgadzamy się z jego lewicowymi poglądami, to wciąż pozostaje nam świetna muzyka.

„Rough and Rowdy Ways" jest płytą bardzo intymną. Hipnotyzującą. Słuchana w skupieniu daje efekt pływania na otwartym morzu – jesteśmy zmęczeni, ale szczęśliwi. Odpłynąć w piękne miejsca można zaraz w pierwszym temacie zawartym na albumie. „I Contain Multitudes" to typowy Dylan z ostatnich lat twórczości. Smęcący, ale oszczędnie, śpiewający, ale z przewagą słów wymawianych do mikrofonu jak gdyby od niechcenia. Płytę zapowiadają trzy single i „I Contain Multitudes" jest z tej trójki najbardziej elektrycznym utworem. Folk z dużym wpływem bluesa w pojęciu Roberta Zimmermana, bo tak brzmi prawdziwe nazwisko artysty, nie wymaga od zespołu zabawy w gitarowe wspinaczki. Tu chodzi o emocje, często chwilowe zauroczenie czymś, co jest ulotne i co warto zapisać na pięciolinii od razu – „My Own Version Of You", trzeci temat na płycie właśnie takie skojarzenia przywołuje. Upojny, smutny do bólu „Black Rider" mógłby z kolei posłużyć za hymn dla chorych na depresję, z którą zresztą Dylan, podobnie jak wielu muzyków, ma osobiste doświadczenie. Pod względem brzmieniowym ta piosenka praktycznie w ogóle się nie rozkręca. Zatrzymana w jednej, ponurej tonacji, z powtarzającym się prostym refrenem, tworzy definicję cierpienia.

Klamry czasowe są dla Dylana czymś na wskroś elastycznym. 16-minutowy opus „Murder Most Foul", dla mnie najmocniejszy temat na płycie, przywołuje wspomnienia z listopada 1963 roku, kiedy to ostrzelano jadący przez Dallas peleton limuzyn. W jednym z samochodów znajdował się ówczesny prezydent USA, John F. Kennedy, który zmarł na skutek obrażeń. Dylan w tym utworze odnosi się także do innych symboli lat 60. – grup The Beatles i The Eagles, a także kultowego festiwalu Woodstock, na który wprawdzie otrzymał zaproszenie, ale ostatecznie nie przyjechał, podobnie jak Joni Mitchell, Led Zeppelin czy The Doors.

Po Woodstocku pozostały już tylko wspomnienia, ale Bob Dylan stoi przed nami w całej swej skromnej okazałości. Kiedy w kwietniu 2017 roku, z prawie rocznym opóźnieniem, odebrał w Sztokholmie literacką nagrodę Nobla przyznaną za „tworzenie nowych form poetyckiej ekspresji w ramach wielkiej tradycji amerykańskiej pieśni", pojawiły się głosy krytykujące arogancję mistrza. To jednak nie kaprysy, a swoiste dziwactwo Dylana miało wpływ na zwlekanie z oficjalnym przyjęciem nagrody. Nieszlampowość zresztą wpisuje się w całe życie Roberta Zimmermana, a album „„Rough and Rowdy Ways" jest tego idealnym przykładem. ◢

CO SZEPTANE

Agnieszka Kamińska wydała zarządzenie zmieniające politykę komunikacyjną Polskiego Radia Zdjęcia: ARC

RADIOWY PING-PONG. Prezes Polskiego Radia, Agnieszka Kamińska, wydała zarządzenie zmieniające politykę komunikacyjną nadawcy. Teraz z mediami może rozmawiać rzecznik prasowy radia, natomiast inni pracownicy mogą rozmawiać z dziennikarzami jedynie za zgodą zarządu oraz po ustaleniu tematu takiej rozmowy – informuje portal Wirtualnemedia.pl. Niektórzy są zdania, że wprowadzone przez prezes Agnieszkę Kamińską zarządzenie (notabene powszechne w wielu innych mediach państwowych i prywatnych na świecie) jest konsekwencją niedawnych wypowiedzi nowego dyrektora radiowej Trójki, Kuby Strzyczkowskiego. Strzyczkowski na facebookowym profilu Trójki pochwalił się swoją strategią na najbliższe tygodnie, sęk w tym, że w hierarchii firmy wciąż wyżej pozycjonowana jest prezes Radia. „Poprosiłem o umieszczenie moich przeprosin dla Marka Niedźwieckiego na stronie Trójki. Decyzją Zarządu przeprosin nie umieszczono. Zarząd uważa, że nie obraził Pana Marka i chce dochodzić swoich racji przed sądem" – napisał m.in. Strzyczkowski. Jak widać, w Polskim Radiu uprawiają tenis stołowy na najwyższym poziomie. Piłeczkę odbijają z jednej strony stołu na drugą od prawie pół roku. Podczas wymiany ciosów nikt nie chce popełnić błędu, żeby nie wypaść z gry. A śmieją się... radiowcy z Radia Nowy Świat.

●●●

EWA FARNA: TO KOSZMARNA SYTUACJA. Koronawirus pogrzebał już w tym roku niejedną imprezę muzyczną. Ostatnio zgaszono światło w Ostrawie, gdzie Sanepid z minuty na minutę zatrzymał mikro-wersję festiwalu Colours of Ostrava. W obronie kultury stanęła m.in. nasza ambasadorka Zaolzia, Ewa Farna, która wypowiedziała się w ostry sposób na swoim InstaStories. – Scena stoi, są ludzie i nagle musi wyjść organizator i powiedzieć wszystkim, że impreza odwołana, wszyscy do domu. Więc sytuacja dla organizatorów koszmarna, taka, że oni na pewno nie będą chcieli więcej organizować koncertów, ponieważ nie mają pewności, że ktoś przyjdzie, a oni ponoszą ogromne koszty z tym związane – zaznaczyła Farna w krótkim filmiku. – Ja rozumiem, że to jest sytuacja po raz pierwszy dla ludzi rządzących. Ale tutaj czuję coś takiego nielogicznego, podłe zachowanie. Bo naszym władzom pewnie pasuje, żeby kultura milczała. Więc tego się trochę boję, co się będzie działo – dodała.

●●●

MAROON 5 W STANIE ROZSYPKI? Z grupy Maroon 5 odchodzi basista Michael Madden. Jak podaje PAP, 41-letni muzyk jest oskarżony o przemoc domową. W oficjalnym oświadczeniu prasowym reszta zespołu zaznacza, że zaistniałą sytuację traktuje bardzo poważnie. „W oczekiwaniu na oficjalne zakończenie dochodzenia, współpraca z basistą zostaje zawieszona" – czytamy. Pierwsza rozprawa w sądzie została zaplanowana na 29 września, a oskarżonemu Maddenowi grozi od dwóch do czterech lat więzienia. Na razie pozostaje na wolności po wpłaceniu grzywny w wysokości 50 tys. dol. Fani zaczynają się zaś zastanawiać, w jakim kierunku podąża kariera amerykańskiego pop-rockowego zespołu, tym bardziej, że lider Adam Levine staje się teraz ostatnim członkiem formacji pochodzącym z oryginalnego składu. ◢

GŁOSIK

E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz
Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Balony czy hełmy dla astronautów?

Od początku lipca w Czeskim Cieszynie, Karwinie i Bystrzycy trwają półkolonie w ramach projektu „Wakacje na Zaolziu". W budynku Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie odbywają się w tym tygodniu warsztaty kreatywne pod kierownictwem plastyczki Pauliny Bubík-Szotkowskiej.

Ten projekt został dofinansowany przez... FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA

Danuta Chlup

We wtorek trzynaścioro dzieci oklejało starymi gazetami nadmuchane baloniki. Trudno było się domyślić, jak będzie wyglądał finalny wyrób, ale prowadząca zajęcia Paulina Bubík-Szotkowska wyjaśniła mi, że to będą... hełmy astronautów!

– Warstwy gazety do jutra wyschną i zesztywnieją. Wtedy z balonów wypuścimy powietrze, wyjmiemy je i zostanie sztywna skorupa w kształcie hełmu. Będziemy je potem jeszcze malowali. Balony służą tylko do tego, aby hełmom nadać kształt – mówiła pani Paulina. – Mamy taki plan, że będziemy odkrywali różne zakątki świata. Wczoraj byliśmy na lądzie, dzisiaj jesteśmy w kosmosie, będziemy także w wodzie. Dzieci prowadzą dziennik, do którego dodają dokumentację z każdego dnia. Dzisiaj tworzyły już galaktykę, dziewczynki będą robiły latarenki.

– W każdych zajęciach uczestniczy kilkanaścioro dzieci, zwykle 12-13. Co tydzień zmienia się temat półkolonii, rodzice mogą zgłaszać dzieci na cały tydzień albo też na poszczególne dni. W zeszłym tygodniu odbywały się na przykład zajęcia z harcerzami z Harcerskiej Drużyny Wodnej „Opty" – powiedziała Dominika Čech, która przez dwa tygodnie opiekowała się grupą razem z koleżanką.

● **Dzieci majsterkowały pod kierownictwem Pauliny Bubík-Szotkowskiej oraz dwu opiekunek.** Fot. DANUTA CHLUP

Adam Sabela był jednym z uczestników, którzy już drugi tydzień brali udział w półkoloniach.

– Chodziłem tu w zeszłym tygodniu, kiedy były zajęcia z harcerzami i bardzo mi się podobało. Pływaliśmy na kanadyjkach, a kiedy padał deszcz, były filmy i graliśmy w gry. Teraz też tu będę do końca tygodnia – powiedział nam uczeń czeskocieszyńskiej polskiej szkoły.

Jego kolega Filip Dianovský nie był zachwycony faktem, że ma ręce całe w kleju, ale generalnie zajęcia mu się podobały. – A w zeszłym tygodniu byłem w Sibicy na obozie „Wesoła nauka". Robiliśmy różne doświadczenia – zdradził.

Ośmioletnia Nela Fejfarowa z zadowoleniem kończyła oklejanie balonika. O dziwo, ręce miała całkiem czyste, ponieważ ostrożnie trzymała pędzelek.

– Jutro będzie z tego hełm – mówiła z uśmiechem. – A wczoraj robiliśmy sobie przyjaciela z papieru, meszku, listków, a także okładkę do naszego dziennika. Będę tu chodziła aż do piątku.

„Wakacje na Zaolziu" są nowym, trwającym przez cały lipiec i sierpień projektem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w RC. Cykl półkolonii dofinansował Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków.

W Czeskim Cieszynie w kolejnych tygodniach będą się odbywały warsztaty unihokeja, gry ruchowo-edukacyjne oraz warsztaty skateboardingu. W letnich wydaniach „Głosika" zamieścimy także relacje z półkolonii w Karwinie i Bystrzycy.

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA

Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki jest nazwa jednej z tatrzańskich dolin. Przeczytacie ją pionowo na ciemniejszym tle. Na Wasze rozwiązania czekamy do 3 sierpnia. Wysyłajcie je na adres e-mail: danuta.chlup@glos.live, ewentualnie klasyczną pocztą na adres Redakcji.

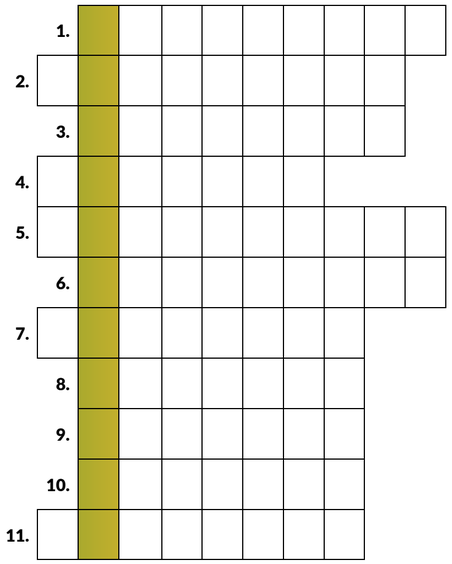

1. Człowiek zbierający grzyby
2. Miejsce lądowania
3. Najdłuższe molo w Polsce
4. Najwyższy szczyt polskich Tatr
5. Zamówienie noclegów w hotelu
6. Leżący nad morzem
7. Przyda się do zabawy w piaskownicy
8. Mieszkaniec Chorwacji
9. Wieczorem harcerze śpiewają przy nim piosenki
10. Przerwa między jednym a drugim rokiem szkolnym
11. Część samochodu, do której wrzucisz plecak. **(dc)**

PLACE ZABAW

BYSTRZYCA, CENTRUM

Plac zabaw znajduje się w niedużym, lecz zacisznym i pełnym kwiatów parku, który przylega do kompleksu szkolnego. Jedna część przeznaczona jest dla najmłodszych (do lat 6), druga dla dzieci do lat 15.

Co na Was czeka?

W części dla młodszych znajdziecie wieżę z drabinkami i zjeżdżalnią, huśtawki sprężynowe i huśtawkę równoważną, drewniany domek. Cały teren to jedna duża piaskownica. Dla dzieci w wieku szkolnym przygotowano tor przeszkód ze ścianką do wspinaczki i zjeżdżalnią, dwie huśtawki, karuzelę, poręcze do ćwiczeń. Nawierzchnia jest z kory.

Kiedy można się tam wybrać?

Nie ma wyznaczonych godzin.

Gdzie można kupić lody lub ciastko?

W odległości paru minut na piechotę znajduje się cukiernia, nieco dalej, za rondem, lodziarnia. **(dc)**

Fot. DANUTA CHLUP

WIKTORIA 1920 (12)

3–9 lipca

3 lipca Józef Piłsudski, w imieniu Rady Obrony Państwa, ogłasza odezwę mobilizującą do walki cały naród. 4 lipca na całym Froncie Zachodnim – od granicy z Łotwą aż do błot poleskich – rozpoczyna się ofensywa wojsk sowieckich; natarcie na linii Smoleńsk–Warszawa–Berlin. Po przejściu Horynia Armia Konna Budionnego zajmuje twierdzę Równe.

6 lipca premier Władysław Grabski udaje się do Spa na konferencję przedstawicieli Ententy, by prosić o pośrednictwo w rokowaniach pokojowych z Moskwą. 7 lipca powstaje Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej (przyjmowani są wszyscy obywatele spoza służby wojskowej). 8 lipca po sforsowaniu Berezyny wojska Tuchaczewskiego kontynuują natarcie w kierunku na Mińsk i Wilno. Oddziały polskie cofają się w panice.

Z komunikatu Ministerstwa Spraw Wojskowych

Po 16 dniach strajku robotnicy przystąpili do pracy. (...) Mimo że w pewnych chwilach tendencja robotników stawała się jawnie wywrotową (zamierzony strajk generalny), czynnikom rewolucyjnym (...) nie udało się jednak nic zrobić z biernym oporem mas, które rewolucji nie chcą. Z drugiej strony Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej (...) powiedziało czynnikom tym, że w razie jawnie wywrotowych intencji, inteligencja polska, w przeciwieństwie do rosyjskiej, nie zgodzi się być biernym czynnikiem wiwisekcji społecznej. W czasie strajku ukazała się odezwa podpisana: „Organizacja żołnierska – Sekcja frontu", w której nieznana organizacja ta ostrzega robotników, że dziś przewrót rewolucyjny traktuje jako zdradę najwyższego postulatu – całości Ojczyzny.

Warszawa, 3 lipca 1920

Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, Rektyfikat 49, t. 4

Izaak Babel

ochotnik w Armii Konnej Budionnego, pisarz w dzienniku

Kuchnia w pociągu, obżarci żołnierze z twarzami nabiegłymi krwią, szare dusze, dławiący skwar w kuchni, kasza, południe, pot, grubonogie praczki, apatyczne baby-maszyny. Opisać żołnierzy i baby – nalane, syte, senne. (...) Po obiedzie do Żytomierza. Białe, nie uśpione, lecz podbite, ucichłe miasto. Szukam śladów polskiej kultury. Kobiety dobrze ubrane, białe pończochy. (...)

Pogrom w Żytomierzu, dokonany przez Polaków, potem, oczywiście, przez Kozaków. Po zjawieniu się naszych czołowych oddziałów Polacy weszli do miasta na trzy dni, pogrom żydowski, obrzynali brody, jak zwykle, zebrali na rynku 45 Żydów, zagonili ich do rzeźni, tortury, obcinanie języków, wrzaski na cały plac. Podpalili sześć domów, dom Koniuchowskiego na Katedralnej – oglądam, kto ratował, to go z cekaemu, dozorcę, któremu matka zrzuciła z płonącego okna niemowlę na ręce – zadźgali, ksiądz przystawił do tylnej ściany drabinę, w ten sposób się ratowali.

Żytomierz, 3 lipca 1920

Izaak Babel, Dziennik 1920, przeł. Grażyna Jenczelewska, Wrocław 1999

Sierżant Władysław Goliczewski

33 Pułk Piechoty

Suniemy skokami w kierunku bielejących okopów. Naraz zostaję ranny w oba uda. Robię cały obrót na pięcie i siadam. Dalej ani rusz, braciszku, skończyliśmy się – myślę sobie. Pluton obejmuje Fabiański i skokami pcha się dalej. W lewo od nas nowe oddziały bolszewickie idą do przeciwuderzenia. A hen, dalej w lewo, zagłębieniami terenu jadą szwadrony Kozaków! Sytuacja niegodna zazdrości. Szymański w tym momencie dostaje śmiertelny strzał w brzuch i wali się z konia. Pędzi Fabiański z pomocą kochanemu dowódcy i tuż przy nim kładzie się ciężko ranny. Chcą jeszcze coś wskórać Nowak z Olechowskim, lecz ze strzaskanymi goleniami walą się na rozpaloną żarem słońca ziemię, która zachłannie wsysa ich gorącą krew, moc krwi! Słaba tyraliera chwieje się.

Nad Dźwiną, 4 lipca 1920

„Walecznych tysiąc. Pamiętniki sierżanta Władysława Goliczewskiego z wojny polsko-bolszewickiej", do druku przyg. Roman Umiastowski, Warszawa 1934

Generał Kazimierz Raszewski

dowódca 2 Armii WP

Nieprzyjaciel, obchodząc Równe od zachodu, ze wszystkich stron zaatakował miasto. (...) Udałem się do gen. Leona Berbeckiego w przekonaniu, że zastanę go na pozycjach przeze mnie wskazanych, leżących na wschód od Równego. Zastałem go natomiast w środku miasta w marszowej kolumnie. (...) A więc miał zamiar, co jest rzeczą niesłychaną, bez rozkazu i bez zameldowania się, odmaszerować z dywizją, pozostawiając załogę Równego, wraz ze mną, jako dowódcą armii – na łasce losu. (...) Gdy dywizja doszła mniej więcej do skrzyżowania drogi wiodącej do Aleksandrii z torem kolejowym, nadjechał pociąg z moim sztabem, na który załadowano jeszcze 22 tanki. Na widok maszerującej 3 Dywizji Piechoty tanki otworzyły ogień w przypuszczeniu, że są to oddziały nieprzyjacielskie. Skutki tej pomyłki były fatalne, gdyż zabito 48 ludzi, którym granaty pooberwały głowy. (...) Uciekający żołnierze strzelali na oślep na wszystkie strony.

4 lipca 1920

Kazimierz Raszewski, „Wspomnienia z własnych przeżyć do końca roku 1920", Poznań 1938

Gen. Jan Niesiołowski

szef Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych w depeszy do gen. Tadeusza Rozwadowskiego:

Agitacja wśród robotników portowych w Gdańsku, celem uniemożliwienia dowozu materiału wojennego, wzmaga się. (...) Należy niezwłocznie (...) interweniować u kompetentnych czynników, by zabezpieczyły wyładowanie i przewóz wszelkich dla nas do Gdańska nadchodzących transportów (...). Proszę podkreślić, że państwa sprzymierzone (...) nie mogą – szczególnie w obecnej sytuacji – pozwolić, by ta ostatnia furtka była zamknięta. (...)

Właśnie nadchodzą wiadomości o dwóch wypadkach ostatnich dni, w których robotnicy gdańscy wzięli czynny udział. 2 lipca wstrzymali przez trzy godziny odejście pociągu z V Dywizją Syberyjską, pomimo że władze gdańskie na wyjazd pozwoliły. Pociąg odjechał po rozbiciu drzwi przez naszych żołnierzy za pozwoleniem policji gdańskiej. 5 lipca na dworcu w Gdańsku nasi żołnierze eskortujący jeńców, zaopatrzeni w legalne pozwolenia do przejazdu władz gdańskich, zostali pobici, jeden zraniony, a jeńcy oswobodzeni. Zarówno policja gdańska, jak i angielskie dowództwo dworca zachowali się biernie.

„Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów", Londyn 1990

Kanonier Stanisław Rembek

10 Pułk Artylerii Polowej

Wczoraj był straszny dzień. (...) Wszystko uciekało w zupełnym pomieszaniu. Piechurzy w hełmach różnych kształtów i barw pędzili z karabinami maszynowymi oraz z aparatami i centralami telefonicznymi. Mijały ich w galopie wozy i powózki. Jakiś żołnierz jechał na dwukółce z karabinem maszynowym. Nakryty był białą celtą [pandeką] i trzymał kosę na ramieniu, więc wyglądał jak śmierć na rydwanie. Jeźdźcy wymijali wszystkich, wznosząc chmury kurzu, który zasłaniał wszystko. Tylko ranni wlekli się wolno, poowijani zakrwawionymi bandażami. Niektórych podtrzymywali towarzysze. (...)

Nagle gwizdnął nad nami ciężki pocisk, aż jezdni pokładli się na karkach koni. Ziemia przed działem wzniosła się olbrzymim słupem. Rozpędzony zaprzęg przewrócił się, wpadłszy widocznie w lej od granatu, a ja wyleciałem pod koła głową naprzód. Skrzynia z amunicją, biblioteczka i wszystko, co się znajdowało na przodkarze, spadło na mnie. Miałem tyle przytomności, że chwyciłem się postronków, za które konie dyszlowe ciągnęły mnie przed kołami, ale wtedy jeden z nich przerażony zaczął mnie bić kopytami i w końcu zwalił się na mnie. Widziałem jeszcze, jak inny granat obalił z końmi dowódcę baterii i trębacza Paszkowskiego, którzy gonili działo przez pole. (...) Chłopi wychodzili z chałup i przyglądali się naszemu odwrotowi. Jeden żołnierz rozwścieczony zastrzelił jakiegoś.

5 lipca 1920

Stanisław Rembek, „Dzienniki. Rok 1920 i okolice", Warszawa 1997

Gen. Maxime Weygand

sekretarz Rady Wojskowej Francji w liście do żony

Los Polski nie wygląda zachęcająco i pewne niepokoje wydają się uzasadnione. Polacy nie chcą nikogo słuchać, postępują według własnego widzimisię, podsycają nienawiść wokół siebie. Czy w tych warunkach uda się ich nielicznym przyjaciołom oświecić i pokierować tymi ślepymi pegazami, które nie znoszą żadnego wędzidła? Oto pytanie, które stawiam sobie codziennie, bez znalezienia na nie odpowiedzi.

Spa (Belgia), 7 lipca 1920

Jacques Weygand, Weygand. Mój ojciec, „Zeszyty Historyczne" z. 19, 1971

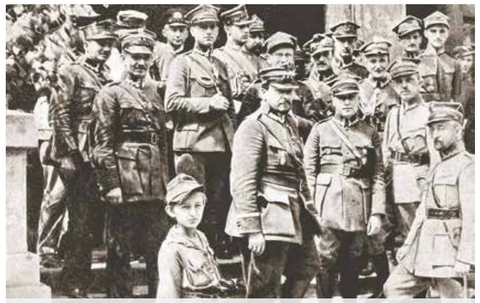
● **Generał Józef Haller w otoczeniu oficerów swego sztabu.** Fot. ARC

Z listu pasterskiego biskupów polskich do narodu

Bądźcie w służbie Ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z Waszych powinności Ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom. W czym ją pokrzywdzicie przez Wasze samolubstwo, w tym ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nie liczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znoje, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej Wasze mienie, gdy Was dziś Ojczyzna wzywa do Pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z Waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tym, byście wszyscy ochotnie stawali do poboru, (...) bo znamy Was i wiemy, że się w powinności Waszej jak jeden mąż stawicie. Ale wzywamy Was, byście też dali zastępy ochotnicze (...). Przez jej szeregi (armii ochotniczej) dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy, (...) ożywiamy nowym duchem zwątlałe siły armii.

Warszawa, 7 lipca 1920

List pasterski biskupów polskich do narodu, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" nr 6-8/1920

Gen. Józef Haller

generalny inspektor Armii Ochotniczej w wywiadzie

Dużo się u nas mówiło i mówi o tym, że społeczeństwo nie odczuwa wojny, którą od półtora roku prowadzimy, że trzyma się z dala od niej, że cały ciężar pozostawia nielicznemu wojsku, o które mało się troszczy. Ja bym tego zarzutu nie stawiał i jestem głęboko przekonany, że społeczeństwu czyni on krzywdę niezasłużoną.(...) Społeczeństwo odczuje, że w takich chwilach można nie tylko czekać na rozkaz i niejako na pozwolenie bronienia Ojczyzny, lecz można garnąć się do tej obrony ochotniczo. (...) Uważam to po prostu za konieczność. Wszak płynie taka dążność w tej chwili z ducha narodu, który rozumie, iż walka toczy się o wolność i nawet o byt.

Warszawa, 8 lipca 1920

Stanisław Stroński, „Pierwsze lat dziesięć (1918–1928)", Lwów 1928

Z deklaracji artystów polskich w „Rzeczpospolitej"

Dziś, kiedy półtorawiekowe dążenie stało się wolną ziemią pod naszymi stopami, przed polską sztuką i publicystyką stoi nowe zadanie: duch stworzył ciało; w to ciało trzeba tchnąć ducha. Zadanie nieodzowne i olbrzymie, a które ponadto stało się palącym ogniem z frontu i żarem od wnętrza – zadanie, do którego nie może zabraknąć niczyjej dłoni, niczyjej myśli, niczyjego serca. (...) Musimy uzgodnić opinię, uświadomić, natchnąć obumarły ogród, wystąpić do walki z bezduchem, egoizmem, zaborczością ciemnoty i upiorami niewoli. A jest to obrona ostateczna, walka na śmierć i życie. Wróg stoi u bram i wróg stoi w nas. Wszyscy więc dziś, jako szeregowcy, oddajemy się Naczelnemu Wodzowi. Mobilizujemy siły duchowe, fizyczne i materialne, stajemy do pracy karnej, jednolitej, w jednym zrzeszonym szeregu. Na usługi wielkiej, wolnej idei polskiej oddajemy nasz czyn.

Komisja mobilizacyjna związków artystycznych i literackich dla obrony państwa. Popisali: Ludwik Skoczylas, Adam Dobrodzicki, Stanisław Ostrowski, Ignacy Łopieński, Juliusz Osterwa, Edward Słoński, Stanisław Kazuro

Warszawa, 8 lipca 1920

W obronie zagrożonej ojczyzny. Głos artystów polskich, „Rzeczpospolita" nr 24/1920

„Wiktoria 1920" – 31-odcinkowy, cotygodniowy cykl, ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.
Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**,
w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

niepodległa | Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | Karta | PARTNERZY: Rzeczpospolita | Polityka | Dzieje.pl | Hist Mag

Polskie wakacje mogą być niebanalne

Mazury, Tatry, Bałtyk? A może Szczyrk, Wrocław albo Kazimierz Dolny – pomysłów na wakacje w Polsce jest mnóstwo. Niestety w sezonie najpopularniejsze miejsca pękają z reguły w szwach. Jak więc uciec od tłumów? Po prostu warto wybrać miejscowości mniej znane i często niedoceniane. Redaktor Witold Kożdoń podpowiada, dokąd warto pojechać, by spędzić urlop niebanalnie, aktywnie i egzotycznie. Wbrew pozorom takich miejsc jest w Polsce bardzo dużo.

• **Krakowski Kazimierz to miejsce szczególne, ukształtowane przez wielowiekowe sąsiedztwo chrześcijańsko-żydowskie.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

• **Kolorowe Jeziorka Rudaw Janowickich stanowią unikat na skalę światową.** Fot. ARC

• **Zatoka Pucka jest Mekką fanów windsurfingu i kitesurfingu.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

• **Przemyśl należy do doborowego grona najstarszych i najpiękniejszych polskich miast. W jego herbie znajduje się niedźwiedź.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

• **Narwiański Park Narodowy najlepiej poznawać z poziomu wody.** Fot. ARC

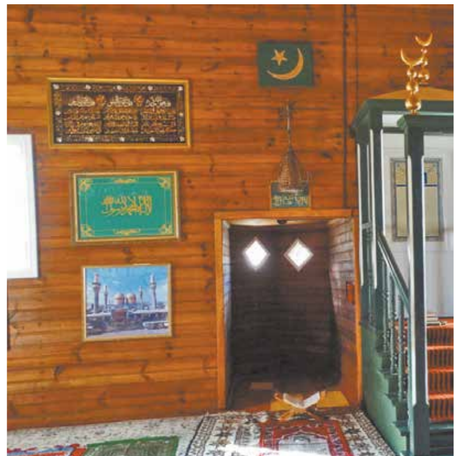

• **Wnętrze meczetu w Kruszynianach.** Fot. ARC

Witold Kożdoń

Na szczycie turystycznej top listy polskich miast od lat rządzi Kraków. Stosunkowo tani dla obcokrajowców, z mnóstwem dobrych knajp i najważniejszymi zabytkami w Polsce, co roku przyciąga kilka milionów osób. Dawną stolicę Polski upodobali sobie zwłaszcza Brytyjczycy, ale szeroka fala turystów napływa do Krakowa także z Hiszpanii, Włoch czy Rosjan. Nawet jednak w grodzie Kraka da się odetchnąć od międzynarodowej, turystycznej menażerii. Trzeba jedynie zejść z utartych turystycznych szlaków i zapuścić się na przykład na Kazimierz. W czasach PRL była to zrujnowana, nawet niebezpieczna dzielnica. Dzisiaj Kazimierz (będący dawniej ważnym ośrodkiem kultury żydowskiej) przyciąga nieco tajemniczą aurą, a turystycznie konkuruje nawet ze Starym Miastem. Będąc w Krakowie warto również zawitać do Nowej Huty. Zaoliziacy poczują się tam trochę jak w... Hawierzowie. Obecnie to najbardziej „odjechana" krakowska dzielnica i zarazem żyjąca legenda komunizmu. Budowano ją jako miasto dla pracowników kombinatu metalurgicznego. Była to sztandarowa inwestycja czasów, gdy na Kremlu rządził Józef Stalin, a jednak warto spojrzeć na Nową Hutę inaczej – jak na dobrze zaprojektowane, funkcjonalne miasto z długą, niekiedy dramatyczną historią, sięgającą dalej niż tylko do lat 40. XX wieku. To właśnie tam bowiem znaleziono najstarszy w Polsce wyrób ze złota – kolczyk z ok. 2 000 r. p.n.e., a zobaczymy tam również jeden z najstarszych krakowskich kościołów oraz tajemniczy kopiec Wandy, córki legendarnego założyciela Krakowa.

Goło i wesoło

Skoro był Kraków, musi być także morze. Zapytacie „gdzie Bałtyk?". W zasadzie gdziekolwiek. Niestety plaże będą zatłoczone wszędzie. No chyba, że lubicie opalać się nago. Wbrew pozorom Polska nie jest purytańskim krajem. Plaże nudystów mają się w Polsce świetnie, a ich lista jest długa. Największy wybór golasy mają nad morzem, gdzie – jak informuje Federacja Naturystów Polskich – takich oznakowanych miejsc jest co najmniej kilka. Najstarsza polska plaża nudystów znajduje się w Chałupach na Półwyspie Helskim, a zyskała popularność za sprawą piosenki Zbigniewa Wodeckiego „Chałupy Welcome To". Dla odmiany jedna z najdłuższych plaż nudystów znajduje się między Pogorzelicą a Mrzeżynem. Teren należał niegdyś do jednostki wojskowej, dlatego nie ma tam żadnej miejscowości, a do dyspozycji naturystów jest dziesięć kilometrów drobnego i delikatnego piasku. Najmodniejsza obecnie polska plaża naturystów zlokalizowana jest jednak w Dębkach. By dotrzeć na tzw. „Gołą Plażę" trzeba urządzić sobie 40-minutowy spacer z centrum Dębek. Samochód najlepiej zostawić w miasteczku. Co ciekawe, to podobno jedna z najbardziej... rodzinnych plaży nad Bałtykiem. Nie wiem, nie byłem.

Mekka windsurfingu

Latem warto odwiedzić niewielkie Chałupy i to nawet jeśli nie jesteście miłośnikami naturyzmu. Zatoka Pucka i Półwysep Helski są bowiem od lat Mekką fanów windsurfingu i kitesurfingu. W szczycie sezonu płytkie i ciepłe wody zatoki mienią się kolorami dziesiątek jaskrawych żagli i desek. Porządne wiatry powodują, że ten akwen jest powszechnie uważany za jedno z najlepszych miejsc do uprawiania windsurfingu w Europie (obok takich destynacji jak włoskie jezioro Garda, grecka wyspa Rodos czy hiszpańska Fuerteventura na Wyspach Kanaryjskich). Dzięki rozległym płyciznom pływanie jest tam z jednej strony bardzo bezpieczne, za sprawą zaś silnych wiatrów bywa również bardzo ekscytujące. To właśnie na Zatoce Puckiej trenuje na co dzień Zofia Klepacka, mistrzyni olimpijska w windsurfingu. Ponadto setki osób co roku wybierają to miejsce na naukę pływania na desce. Do ich dyspozycji są liczne wypożyczalnie sprzętu i szkoły windsurfingu. Najważniejszym punktem na windsurfingowej mapie wybrzeża pozostają zaś nieodmiennie Chałupy, choć pełne windsurfingowych szkół są także Jastarnia czy Kuźnica.

Podlaski Orient

Żeby przekroczyć próg meczetu, poleciałem aż do Tbilisi. Wcale jednak nie trzeba podróżować tak daleko. Wystarczy dostać się na Podlasie. Jadąc tam miniemy Suchowolę – miasteczko słynące z tego, że jest geograficznym środkiem Europy. Zaledwie kilkadziesiąt kilometrów dalej poczujemy już powiew Orientu. Zobaczymy nie tylko żubry, Białowieżę i otaczającą ją pierwotną puszczę, ale także meczety, cerkwie i synagogi. Wyprawa podlaskim Szlakiem Tatarskim pozwala doświadczyć prawdziwie egzotycznej Polski. Dzieje Tatarów żyjących w Rzeczpospolitej prezentuje Muzeum w Sokółce. I właśnie tam warto rozpocząć „tatarską przygodę". Dla odmiany w Bohonikach zobaczymy największy cmentarz muzułmański w Polsce. Wejście na Mizar stanowi okazała brama, na której widnieją napisy w trzech językach: arabskim, białoruskim i polskim. Atrakcją jest też udostępniony turystom meczet z 2. połowy XIX w. Inny meczet można zwiedzać w Kruszynianach. Ta miejscowość to jedno z dwóch najstarszych w obecnych granicach Polski skupisk wyznawców islamu (obok Bohonik). Kruszyniany pamiętają pierwszych Tatarów sprzed ponad 300 lat, osadzonych przez Jana III Sobieskiego. Nic więc dziwnego, że można tam zamieszkać u tatarskich rodzin. W Kruszynianach co roku odbywa się również Festiwal Tradycji i Kultury Tatarów Polskich. Innym przystankiem na szlaku jest Supraśl – miejscowość w Puszczy Knyszyńskiej o statusie uzdrowiska z ciekawymi kościołami i cerkwiami, przede wszystkim jednak z muzeum ikon. Szlak Tatarski kończy się natomiast w Białymstoku, gdzie możemy obejrzeć Tatarski Dom Modlitwy oraz Muzeum Historyczne z orientalnymi pamiątkami po Tatarach.

Polska Amazonka

Podlasie niejedno ma jednak imię. Wszyscy znają słynny Przełom Dunajca, niewielu za to słyszało o rozlewiskach Narwi, nazywanej polską... Amazonką. Jednym ze sposobów poznania tej magicznej krainy (uchodzącej za największe skupisko bociana białego w Europie) jest wycieczka rowerowa Podlaskim Szlakiem Bocianim. Ta licząca 412 km trasa łączy cztery parki narodowe. Jednym z nich jest Narwiański Park Narodowy okrzyknięty polską Amazonią. Każdy jednak, kto miał okazję choć raz przepłynąć Narew kajakiem, tratwą lub łódką, wie, że ta nazwa pasuje jak ulał. Bagna, rozlewiska, kanały... Po drodze warto też obejrzeć wczesnośredniowieczną osadę słowiańską „Nawia" oraz kurhany z IV w. w Surażu, a także barokowy Tykocin z pomnikiem Stefana Czarnieckiego. W miejscowości Waniewo na turystów czeka ponadkilometrowa kładka przyrodnicza, która pozwala na dotarcie do serca parku bez korzystania z łodzi czy kajaka. Na jej początku i środku znajdują się wieże widokowe, jednak Dolinę Narwi najlepiej poznawać z poziomu wody. Warto na przykład wziąć udział w spływie kajakowym pod hasłem „Pograniczem Kultur". To 7-dniowy spływ z miejscowości Bondary do Strękowej Góry, połączony z poznawaniem kultury białoruskiej, ukraińskiej, polskiej i żydowskiej. Szczegóły na temat tej kultowej imprezy każdy znajdzie w Internecie.

Twierdza wojaka Szwejka

Na wschodzie Polski warto polecić jeszcze inny zakątek. Leżący nad Sanem Przemyśl to miasto na granicy światów. Miasto mocno tkwi na zachodzie, ale lekko uchyla drzwi na wschód – na Ukrainę. Służyłem w nim w wojsku i przypominało mi wówczas... Cieszyn. Ale faktycznie nadal czuć tam ducha Austro-Węgier. Przemyśl może się pochwalić niesamowitą liczbą zabytków, choć każdy zapamięta nietypowy, pochyły rynek, na którym stoi ławeczka Józefa Szwejka, który swoje książkowe przygody przeżywał również w Przemyślu. Innym niecodziennym obiektem jest Wieża Zegarowa. Wzniesiona w XVIII wieku przez biskupa greckokatolickiego jako dzwonnica przyszłej katedry mieści dziś Muzeum Dzwonów i... fajek. Wielką atrakcją są również forty Twierdzy Przemyśl. To olbrzymie militarne założenie wzniosła Monarchia Austro-Węgierska. W czasie I wojny światowej twierdza odegrała ważną rolę, natomiast współcześnie między fortami wytyczono szlak pieszy i rowerowy. To jednak niejedyna okazja do przeżycia fantastycznej przygody. Dolina Sanu to bowiem przede wszystkim przepiękna nieskażona przygoda, a Pogórze Przemyskie jest jednym z najdzikszych zakątków Polski (są przymiarki, by stworzyć tam Turnicki Park Narodowy). W szczycie sezonu, kiedy sąsiednie Bieszczady padają ofiarą własnej popularności, właśnie tam dużo łatwiej o legendarne bieszczadzkie klimaty. Zwłaszcza że tereny te przecina kilka szlaków pieszych, konnych oraz jeden wyjątkowy szlak wodny. Wodniacy stosunkowo niedawno odkryli to miejsce, ale spływ pontonem lub kajakiem po Sanie to niezapomniane przeżycie. Na odcinku między Sanokiem a Dynowem rzeka przeistacza się z górskiej w nizinną, a wrażenie robią zaś nie tylko zmienny nurt rzeki, ale także jej wysokie, zalesione brzegi.

Tam, gdzie woda płynie pod górę

Każdy wie, że Morskie Oko wygląda wspaniale. Tyle że w wakacje tę tatrzańską ikonę nawiedza codziennie nawet kilkanaście tysięcy ludzi. Trudno wówczas o kontemplację widoku, tymczasem są w polskich górach miejsca równie piękne, do których nie dotarła jeszcze fala turystów. Takim zakątkiem są Kolorowe Jeziorka – najbarwniejsza atrakcja Rudaw Janowickich, niewielkiego pasma górskiego w Sudetach Zachodnich niedaleko Kamiennej Góry. Kolorowe Jeziorka to ewenement na skalę światową. Położone na terenie wsi Wieściszowice przyciągają turystów z całej Europy. Cztery jeziorka: żółte, purpurowe, błękitne i czarne leżą na zboczu Wielkiej Kopy i woda w żadnym z nich nie jest bezbarwna. Jak to możliwe? Otóż w przeszłości mieściła się w tym miejscu niemiecka kopalnia pirytu (czyli substancji wykorzystywanej do produkcji kwasu siarkowego). Z czasem skład chemiczny ścian wyrobisk zabarwił wypełniającą je wodę, nadając jej (w zależności od stężenia i składu chemicznego) różne kolory. Rezultat okazał się prawdziwie baśniowy, co sprawia, że odwiedziny tego miejsca nadają się idealnie na urozmaicenie wypoczynku w Karkonoszach. A skoro jesteśmy w Karkonoszach, warto wpaść do Karpacza. Jedną z największych tamtejszych atrakcji jest nordycki kościół Wang. Na co dzień modlą się jednak w nim nie potomkowie wikingów, ale wierni kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Historyków sztuki zachwyca słupowo-szkieletowa konstrukcja budowli, natomiast ja długo zastanawiałem się, w jaki sposób, norweska świątynia trafiła pod Śnieżkę? Po jej zwiedzeniu wszyscy bez wyjątku odwiedzają za to niepozorną ulicę Strażacką, gdzie samochody same jadą... pod górę. Wystarczy zatrzymać auto, wyłączyć silnik i wrzucić luz, by przekonać się, że to prawda. Na niewielkim odcinku droga pnie się w górę, a maszyna toczy się samoczynnie właśnie w tę stronę. Podobne efekty daje wylanie w tym miejscu wody albo rzucenie piłeczką tenisową. Czy więc prawo grawitacji nie ma tam zastosowania? Naukowcy przekonują, że karkonoska „anomalia grawitacyjna" to jednak złudzenie optyczne. W rzeczywistości droga biegnie lekko w dół, ale otaczające ją drzewa są na tyle odchylone od pionu, że stwarzają przeciwne wrażenie. Z drugiej strony niedawne badania wykazały, że poziom przyciągania ziemskiego w tym konkretnym miejscu jest aż o 4 procent niższy niż wszędzie wokół. Może więc coś jest na rzeczy... Warto się o tym przekonać. Warto też tego lata odwiedzić Polskę, która niezmiernie potrafi zachwycać i zaskakiwać. ◢

Kręcą program promujący Polskę

Autorzy popularnego telewizyjnego programu „Bedekr" realizują właśnie w Polsce zdjęcia do kolejnych odcinków serii. Tym razem promowane będą Karkonosze m.in. z Jelenią Górą i Karpaczem. To efekt działań Polskiej Organizacji Turystycznej.

„Bedekr" to program, w którym znani czescy aktorzy przedstawiają pomysły na wyjątkowe podróże. Najbliższy sezon w całości dotyczyć będzie Polski. – Celem serii jest pokazanie Czechom, że nie muszą jechać daleko, by przeżyć niezapomniane wakacje. Wystarczy, że przekroczą czesko-polską granicę. U nas czeka na nich bogactwo kulturowe, wspaniała kuchnia i różnorodna natura – stwierdza Grzegorz Cendrowski, rzecznik prasowy Polskiej Organizacji Turystycznej.

W poprzednich sezonach „Bedekr" przedstawiał takie kraje jak Austria, Francja, Niemcy czy Włochy. Obecnie realizowane są odcinki opowiadające o polskiej części Karkonoszy. Autorzy programu zwrócą uwagę m.in. na możliwość dojazdu na miejsce pociągiem. – Taka podróż daje okazję do zwiedzenia najciekawszych miejsc na trasie Jelenia Góra – Dolina Pałaców i Ogrodów – Karpacz – przekonuje Grzegorz Cendrowski.

Odcinek w Karkonoszach jest kolejnym z serii, które będą opowiadać o Polsce. Pierwsze zdjęcia zrealizowane zostały jeszcze przed pandemią we Wrocławiu, natomiast w dalszej kolejności ekipa czeskiej telewizji uda się m.in. do Poznania, Trójmiasta i na Podlasie.

– Szacuje się, że jeden odcinek obejrzy od 300 do 400 tys. widzów – informuje Grzegorz Cendrowski i przypomina, że w 2019 r. twarzą kampanii promocyjnej Polskiej Organizacji Turystycznej na rynku czeskim była piosenkarka Ewa Farna. Artystka prezentowała wybrane polskie miasta, m.in. Warszawę, Kraków i Wrocław – ich zabytki, historię czy gastronomię, bazując na własnych przeżyciach i doświadczeniach.

OD CIESZYNA DO BOGUMINA /24/ – PIOTROWICE

K.D. Kadłubiec

Fot. ARC

O Gaszynowi na odpuście

Tu był Gaszyna kiejsi w Piersnej a piniyndzy mioł w pysk. A ón se robił, co chcioł.

Tak roz go też cosi ponukło, nó i był odpust w Marklowicach. A tyn odpust dycki bywo w maju. A tyn se wzión pore kóni do sani, a na saniach do Marklowic na odpust. Tam ci kramarze byli z tymi budami, tak kozoł kuczerowi przez ty budy jechać. Jechoł przez ty budy, wszystko pobuloł, a ci wrzeszczeli, klyni. Jak przejechoł wszystki, potym wyloz, każdymu zapłacił, co tam se kozoł za to. Zaś siod na to, a do tego zómku yny na óju przijechoł, bo było wszystko zedrzite.

Ón był kapke plim, plim.

Gaszyna a kuminiorz

Prziszoł do tego Gaszyny kuminiorz wymiatać ty kuminy tam. A Gaszyna mioł dwa kónie. Tyn jedyn bez drugigo nie szoł.

Tak tyn Gaszyna se siod na tego piyrszego, a na tego drugigo kuminiorza posadził. A Gaszyna jak tymi szforniami kónia zojnył, tyn uciekoł, a kuminiorz za nim. A Gaszyna wrzeszczoł, że dioboł góni po dziedzinie.

A tyn Gaszyna ón wóm roz był w Jastrzymbiu. A tam do kościoła za ołtorz na kóniu wjechoł. Potym go wyklyni z kościoła i wiyncej sie tam nie śmioł pokozać. Mioł wszystkigo dość, tóż co.

O utopcu

W Piersnej była tako gospoda, bardży taki ferlog to był. Tam kole przikopy, tam był kiejsi Piperek na tym ferlogu. A tam chodził utopiec dycki sie wygrzywać na nolepe. A dycki to tak umoczoł jak diabli. Tymu Piperkowi sie zdało: „Poczkej, ty diable, jo sie ci roz muszym chleba dać nażrać". A wdycki, jak ty baby chlyb dowały do pieca, to go przeżegnały. To ón żroł nie bydzie, bo to je przeżegnane.

Tak pachołcy paśli kónie, do późnej nocy paśli na łónkach. I prawióm se: „My go wyćwiczymy, tego pieróna. Szak ón bydzie inakszy". Tak ci pachołcy se rozciónglі deke, na tej dece leżeli, a ón prziszoł ku nim, też siedzioł, a wdycki im to zmoczoł, tóm dekym. A jedyn był taki odważny, se prawi: „Doczkej, jo go wypłacym". I tak wzión taki knebel, i zaczón utopca rżnóć: „Tu mosz roz, a tu mosz roz". A tyn utopiec prawi: „Na czymu nie powiysz dwa abo trzi?" A ón fórt yny „roz". – „A tu mosz roz". Jak tego sie nazbiyrało dwanost, utopiec prawi: „Widzym, że cie nie przemogym, tak sie muszym stracić".

Opowiadał Emil Sobocik

Jak Paniynka Maryja wylyczyła dziecko

To sie mówiło, aji tako pieśniczka była uskłodano. Nale to uż je wiyncy jak szejdziesiónt roków. Jak my tak po tych szkubaczkach chodzili a to mówili, że jak Paniynka Maryja szła z Panym Jezusym a musieli iść przez las. Nó a terazy tam ci ludzie prawili, że aż tam nie chodzóm, że tam ogrómnie szkaradny zbójnik miyszko. Że wszystkich zabijo. No a tóż óni ni mieli kaj, tóż jednak tam szli.

Akurat. Teraz przidóm, tam chałupka tako, świyciło sie, nó i tóż Paniynka Maryja tam wlazła też. A tam ta zbójnica, żóna tego zbójnika kómpała dziecko. Nó a prawi, że uż se nie wiy rady, że tak je bolawe to dziecko, że go żodyn wylyczyć ni może. Nó a tóż Paniynka Maryja prawiła: „Nalyj mu do waniynki wody a jo se też tego mojigo dziecka bych chciała okómpać". Nó i zbójnica hónym wziyna, nagrzoła na tej blasze tej wody, naloła do tej waniynki i Paniynka Maryja tego Jezuska tam wraziła, wykómpała go pieknie a powiedziała ji, tej zbójnicy: „Wroź se teraz ty to twoji dziecko do tej wody". Nó i tóż ta zbójnica to dziecko tam do tej waniynki, do tej wody styrczyła, nó i naroz sie dziwo i taki dziecko było bieluśki, piekne, czyściuśki. I okropnie sie rozradowała.

I zbójnik przilecioł ze sikiyróm, prawi: „Ty tu mosz jakisich tych. Jo to muszym pozabijać". A teraz mu óna powiado: „Podziwej sie oto na nasze dziecko". A prawi: „Jej, taki piekne. A co sie stało?" Nó i tóż mu to opowiadała, że go wykómpała w tej wodzie, co ta pokómpała to swoji dziecko. Nó i był ogrómnie rod i doł im eszcze na ceste chleba a jakich tam kiełbasów, co tam dóma mieli. Odprowadził przez ty gynstwiny, aby ich drudzy zbójnicy nie zabili. Nó i Paniynka Maryja uzdrowiła to dziecko tego zbójnika.

Nó i z tego byli potym ci zbójnicy uż tacy wzruszóni, że już nigdy tyn zbójnik nie zabił żodnego, jyny tóż krod.

Opowiadała Amalia Korpakowa

Hawiyrz Żurek

Był tu taki hawiyrz Żurek. O nim tu taki opowiadania krónżyły. Jak prziszoł do Rotigla, Rotigel prawi: „Pierónie, po coś prziszoł?" A ón mu tam mówi, że je nimocny. – „Żóńdź se oto do Krótkigo, na mój rachunek se tam wypij sztwiertke".

No i Żurek prziszoł do Krótkigo: „Panie Krótki, mocie mi dać sztwiertke a zapisać to Karłowi". A óni byli oba Karli. Nó i tyn naloł a jak prziszoł Rotigel, tak mu prawi: „Mosz tu ceche. Żurek tu był a sztwiertke se wzión na twoji kónto. Żeś mu kozoł na wylyczyni".

A ón był taki wymasta i tóż zygarki buchać. W maju były ty chrabónszcze. A tego werku tam nie było w zygarku, a doł tam chrabónszcza. Teraz jako przi piwie: „Tak buchómy na zygarki?" – „Buchómy". Tóż przilożył ku uchu, szkwyrczało. – „Tak buchómy". Wymiynił i dostoł szupe z chrabónszczym.

Opowiadał Jan Wachtarczyk

O strzigóniu

Na tyn strzigóń to bezma był taki, że ón, jak sie urodził, to tu mioł na piersiach taki jakby nożyce. Że uż to poznali hned przi urodzyniu, że to je tyn strzigóń.

Ale ón urós jak normalne dziecko i chodził do szkoły. Ale potym ludzie tak prawili, że jak baji jechali kańsi w tramwalu abo kańsi tak w cugu, że kaj sie weź, tam sie weź, naroz sznyty tyrczały baji chłopu z kabota abo babie z letnika. Że tak było zestrzigane, że jyny taki strzympy wisiały. Nó i tóż że to tak tyn strzigóń robił. A potym sie wytracił i że go nie umieli chycić.

Nale rodzice wiedzieli, bo mioł tyn znak. Nale wtedy tam chodzili obleczóni, ani tam kómpieli nie było, ani nic, tóż tam mało kiedy sie wyzradziło, gdo to je. A tela ludzi poniszczół.

Opowiadała Amalia Korpakowa

O skrzotku

Skrzotek to pokryncił babie tak strasznie włosy, że miała tak skryncóne, że ani by tam gwoździa nie wbił do tego. A nie śmioł sie go żodyn tchnóć aż za szejś tydni. A jak minyło szejś tydni, to sie uż zdało, że uż to skure urwie. Tak potym dziepro ostrzigali. A to bezma musiała jyny hebama robić. A musieli wykopać dziure w granicy. Jako miyndzy polami. A musieli tam dać tyn skrzotek. A musieli mu dać grejcar. Bo jak mu nie dali tego grejcara, tak zaś na nowo prziszoł a zaś kryncił ty włosy. I tak jak to było w tej granicy zakopane a tyn grejcar dostoł, tak uż tej dziołusze rosły piekne włosy. I już nie było tego skrzotka.

Opowiadała Amalia Korpakowa

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

To też skutek koronawirusa

Koronawirus dał nam się wszystkim we znaki, i to w różnych dziedzinach życia, także na polu kultury i oświaty. W naszym regionie, na Zaolziu, jest to szczególnie dotkliwe, gdyż przeszkodził w organizacji 73. „Gorolskigo Święta" w Jabłonkowie, potocznie zwanego „Gorolem". Impreza miała się odbyć na początku sierpnia. W całej jej dotychczasowej historii nigdy coś takiego się nie zdarzyło.

Pragnę w związku z tym podkreślić, że każda społeczność traci istotną część swojego bogactwa, jeżeli nie szanuje spuścizny swoich przodków, szczególnie mam tu na myśli język, kulturę, tradycje, pieśni, tańce, rzemiosło, zwyczaje. W dzisiejszym kosmopolitycznym świecie to niestety częste zjawisko. Organizatorzy „Gorola" pragną zaś owe bogactwo naszego regionu nie tylko zachować i ożywić, ale przede wszystkim przekazać młodym pokoleniom i zaprezentować szerokiej rzeszy odbiorców.

Święto śląskich górali, tu na ziemi jabłonkowskiej, było inicjatywą Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego już w 1947 roku. Od samego początku członkowie Kół Miejscowych PZKO wraz z rodzinami i przyjaciółmi ofiarnie, dobrowolnie, w swoim wolnym czasie, poświęcając nierzadko urlopy i rezygnując z jakiejkolwiek zapłaty organizują tę imprezę. Takie zaangażowanie w naszym społeczeństwie jest czymś niesamowitym i niebywałym. Jest efektem głębokiego, świadomego patriotyzmu, którego poziom w skali całej Republiki Czeskiej jest niewątpliwie zjawiskiem wyjątkowym.

Początki „Gorola" przed ponad 70 laty były bardzo trudne. W okresie powojennym nie było sprawą łatwą zebranie potrzebnych środków finansowych, nieprzychylnym okiem patrzyli też na całe przedsięwzięcie przedstawiciele władz ludowych, a nawet niektórzy współobywatele. Zdarzały się wypadki zrywania plakatów informujących o imprezie, nocą podpalano i niszczono stoiska, z dużym wysiłkiem wcześniej wybudowane. Ze smutkiem należy stwierdzić, że robili to często ludzie, których przodkowie żyli w Jabłonkowskiem i legitymowali się polską narodowością. Podobne zdarzenia miały zresztą miejsce całkiem niedawno, kiedy to dochodziło do niszczenia polskich nazw na tablicach przydrożnych. Potomkowie rdzennych Czechów, których miałem okazję poznać, nie byliby do tego zdolni. Na przestrzeni lat „Gorol" zdobył taką popularność, szacunek i ogólne uznanie, że do aktów wandalizmu już nie dochodzi.

Pomimo początkowych trudności „Gorol" wywalczył należne sobie miejsce w życiu kulturalnym całego kraju. Od wielu lat jest jedyną w swoim rodzaju imprezą kulturalno-społeczną, ze względu na swój zasięg i znaczenie cieszy się wyjątkową popularnością nie tylko wśród mieszkańców Zaolzia. Dowodem może być chociażby liczba uczestników feestiwalu, która osiągała nawet 25 tysięcy.

Obecnie „Gorol" jest międzynarodowym festiwalem folklorystycznym odbywającym się w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej, co jest efektem współpracy z Międzynarodową Radą Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Ludowej (CIOFF). W Jabłonkowie występowały już oprócz naszych zespołów z Zaolzia i z innych regionów republiki także znane zespoły zagraniczne, nie tylko ze Słowacji („Lučnica", „SLUK") i Polski („Śląsk"), ale także z Włoch, Niemiec, Francji, Chin, Bułgarii, Rumunii, Ukrainy, Rumunii, Ukrainy, Meksyku i wielu innych państw.

Chociaż 73. edycja „Gorolskigo Święta" nie może się odbyć, organizatorzy, wychodząc naprzeciw rzeszom jego miłośników, przygotowali szereg przedstawień, występów folklorystycznych i imprez kameralnych, które można obejrzeć na portalu www.gorolskiswieto.cz.

Tym krótkim artykułem pragnę przybliżyć Czytelnikom właśnie teraz, w roku, kiedy „Gorol" nie może się odbyć, charakter i znaczenie tego święta, wydarzenia będącego wyrazem głębokiego patriotyzmu. Wypada mieć nadzieję, że koronawirus w krótkim czasie nas opuści i że w przyszłym roku nic nie stanie na przeszkodzie, aby „Gorol" jako znacząca impreza folklorystyczna, kulturalna i towarzyska mógł odbyć się bez ograniczeń.

Innym ważnym wydarzeniem folklorystycznym w Jabłonkowskiem są Uroczystości Folklorystyczne Czeskiej Macierzy Śląskiej (Česká matice slezská) w Łomnej Dolnej, które odbywają się we wrześniu. Wspólnie z żoną tradycyjnie bierzemy w nich udział. Przykro nam bardzo, że z powodu koronawirusa w tym roku także ta impreza się nie odbędzie.

Ladislav Gavlas
(redakcja: tekst został przetłumaczony z języka czeskiego)

pre-teksty i kon-teksty /123/

Krzysztof Łęcki

Jabłuszko »jak trza«

Obiecałem sobie, że przez jakiś czas nie będę pisał o polskiej polityce, bo to jej kolejny (któryż to już?) koniec, ale... Oto zaraz po wyborach, jak zwykle pełen politycznego żaru redaktor Tomasz Lis daje nadzieję, że kolejne jednak się odbędą. I na Twitterze apeluje o obronę „resztek demokracji już w skrajnie niekorzystnych warunkach plus kampania przed wyborami parlamentarnymi za 3 lata. Tak, dziś się zaczyna". Jako tekst motywacyjny brzmi to, przyznajmy, całkiem nieźle, ale... Ale oto żarliwego obrońcę demokracji strofuje nie kto inny, jak wiceszef klubu Lewicy Krzysztof Śmiszek; i to mocno protekcjonalnym, ironicznym wpisem: Pan da sobie spokój. Pan już „pomógł".

Inny znany z ekranu TV ex-poseł opozycji Piotr Misiło zgorzkniały radzi Lisowi: „Tylko nie straszcie już PiSem!". To co teraz niby robić ze słynnymi pięcioma gwiazdkami, tak propagowanymi przez Lisa, a które oznaczały to „co pan wiesz, a ja rozumiem'? Cóż, źle się dzieje w państwie polskim, skoro tak wielu jego obywateli na wstrząsanym kryzysami świecie pozostawiono w stanie dezorientacji. Co ma robić obywatel broniący demokratycznych ideałów, no i oczywiście Monteskiuszowskiego trójpodziału władz? Znikąd pociechy – jak powiedział mi mijany na ulicy przechodzień. No rzeczywiście... Oto znani i cenieni – i przez moment nieskrywający swoich poglądów – komentatorzy życia politycznego, profesorowie Marek Migalski i Tadeusz Gadacz postanowili zawiesić swoją komentatorską aktywność na kołku. Wybrali emigrację (spokojnie – na razie tylko wewnętrzną) - pierwszy z nich zdecydował się na podróże (i uprawianie literatury pięknej), a drugi – odpłynął w świat muzyki. Gdzie zatem teraz szukać busoli? Co robić? Wszak to naprawdę palące zagadnienie. Obawiam się, że przedwyborcze hasło Donalda Tuska – „Bolszewika goń!" zachowuje dzisiaj już tylko historyczne znaczenie.

Powyborczy krajobraz rysuje się przy tym dość dziwacznie. To już nawet nie honorowa porażka", ale... Coś więcej! Spójrzmy na fakty, tak jak przedstawiają je internauci – i to z tytułami profesorskimi. Na Facebooku prof. Tomasz Goban-Klas zamieszcza taki wpis: „RMF: Andrzej Duda zdobył prawie 1,8 mln głosów więcej niż w 2015. Ja: Trzaskowski prawie 10 mln w 2 miesiące". No cóż, to chyba coś znaczy, coś z tego wynika, ale co to znaczy, co z tego wynika, tego już Goban-Klas nie dopowiada, a szkoda. Przeczuwałem coś rewelacyjnego – i pocieszającego zarazem. Nie brak także – też chyba jakoś kogoś pocieszających – a szeroko kolportowanych w Internecie informacji, że „W drugiej turze wyborów prezydenckich Rafał Trzaskowski zdobył więcej głosów od Andrzeja Dudy w 10 z 16 województw (TVN 24), że Duda przegrał te wybory w sensie politycznym (TOK FM), że Trzaskowski wygrał przebudzenie narodu, a PiS walczy o życie (Wyborcza pl.), a zatem „Nawet jeśli przegrał, to jednak wygrał" (Gazeta.pl), a nawet po prostu „Trzaskowski wygrał, choć przegrał" (Wyborcza.pl). Zaś pewien mój kolega, sympatyczny polityk opozycji szczebla regionalnego, wyciągnął wniosek, że „13 lipca 2020 to pierwszy dzień upadku PiS". No cóż, jak mówi stara, chińska bodaj, mądrość, iż najdłuższa droga rozpoczyna się od pierwszego kroku. Tak więc w zasadzie każdy dzień można uznać za pierwszy dzień upadku jakiejś formacji politycznej. Bo wszystko, co ma w historii swój początek, ma też w niej swój koniec. A – na marginesie – dzisiaj jest pierwszy dzień reszty naszego życia.

Część powyborczych opinii pojawiała się w Internecie w formie niemal sensacyjnej: „Przekręt wszechczasów? Duda przegrał w 10 województwach, przegrał zagranicą, ale i tak wygrał. Zagadka rodem z PRL-u". Ba, jedna z posłanek opozycji dokonała bardziej jeszcze precyzyjnych obliczeń dowodzących zwycięstwa Trzaskowskiego już bez podziału na mądrych i głupich, wykształconych i niewykształconych, na wieś i miasto. Otóż, dzielna ta kobieta odkryła i obwieściła wszem i wobec, że „Wybory zostały sfałszowane!". Jak do tego wniosku, korzystając ze swojej matematycznej wiedzy, doszła przedstawicielka polskiego parlamentaryzmu? Ano z prostego obliczenia: „Jeśli frekwencja wynosiła 68%, a Rafał Trzaskowski zdobył 49,2 %, to jakim cudem Duda zdobył ponad 50% głosów?" No właśnie – jak? Dobra, już dosyć tych przykładów wyznań i apeli, które tak bardzo trącą infantylnym chciejstwem, że spokojnie mylić je można z fake newsami. Przyznam za tym, że ucieszyłem się, gdy Olga Tokarczuk ostrzegła Internautów przed fake newsem, tzn. listem, napisanym jakoby przez nią do Trzaskowskiego, a w którym m.in. czytamy: „Wiedz, że gdy pewnego dnia podejdziesz na Kasztance na pewno mnie zastaniesz". Niemniej pojawienie się skrajnie infantylnych, pomyślanych jako żart fake newsów, które – i tu jest problem – zaczynają się zacietrzewionym politycznie odbiorcom mylić z poważnymi deklaracjami to klęska obywatelskiej powagi i fatalna cenzurka wystawiona polskiej debacie publicznej. No właśnie – jak mam traktować takie internetowe wyznania: „Dziś kupiłam jabłuszka z Hiszpanii i cebule z Holandii. Bardzo uważnie wybierałam produkty. 81% procent rolników dla Dudy? O zł od mnie". Czy powinno się zapytać czy przypadkiem leżące na straganie polskie cebule i jabłka nie są, co prawda, od polskiego rolnika, ale takiego, który głosował na kandydata opozycji? Wiem, wiem, sprzedawca mógłby nie wiedzieć, albo skłamać... Jednak w ogóle rezygnując ze sprawdzania pochodzenia leżących na straganie jabłek i cebul ryzykuje się przyjęciem „odpowiedzialności zbiorowej". A ta dotknie przecież także jakichś rolników, którzy głosowali „jak trza".

●●●

Część powyborczych opinii pojawiała się w Internecie w formie niemal sensacyjnej: „Przekręt wszechczasów? Duda przegrał w 10 województwach, przegrał zagranicą, ale i tak wygrał. Zagadka rodem z PRL-u"

PS.
Ktoś, komu rura pękła, wzywa hydraulika. Ten, nie dość, że okazuje się zaprzysięgłym zwolennikiem Andrzeja Dudy, to jeszcze zamiast zabrać się do roboty bezczelnie pyta, na kogo niedoszły wreszcie jeszcze jego klient głosował w wyborach. No cóż, wtedy chyba nie ma co czekać na hydraulika z Hiszpanii, a nawet Holandii; i w sytuacji – by tak rzec – vis maior, przyjdzie udawać, że podziela się polityczne sympatie chamskiego hydraulika.

SŁOWA Z KAPELUSZA /147/

Joanna Jurgała-Jureczka

● Adam Asnyk. Fot. ARC

Smakosz

Adam Asnyk miał tik nerwowy. Mrużył oko i podnosił brew.

Razu pewnego jechał zatłoczonym pociągiem z niejakim Sewerem, którego trzymały się dowcipy. A robił je ze śmiertelną powagą. Tego dnia poszedł do konduktora i ze śmiertelną powagą rzekł:

– Drogi panie, chcę przekazać pewną poufną informację, ważną dla tych, którzy z nami podróżują. Otóż, pragnę ostrzec...

Nachylił się do ucha zaintrygowanego funkcjonariusza i dyskretnym gestem wskazał siedzącego spokojnie i niczego nie podejrzewającego Asnyka.

– Ten człowiek, którego wiozę – szepnął – jest... wie pan... – zawahał się.. – jest wariatem – zakończył.

Konduktor spojrzał ze współczuciem pomieszanym z lekką obawą.

– Kiedy znajdzie się w tłumie, wpada w szał i może być niebezpieczny – dodał smutno Sewer i pokiwał głową.

W oczach konduktora dostrzegł lęk.

Chwilę później z uciechą obserwował, jak zawiadamiani dyskretnym szeptem pasażerowie w popłochu opuszczali przedział.

Mieli go tylko dla siebie. Aż do końcowej stacji.

Asnyk się zdziwił i chwilę dopytywał, co się dzieje, ale wkrótce machnął ręką. Wyciągnął zapasy schowane w kuferku. Nazywał siebie „wielkim gastronomem" i umiał nieźle gotować. I, oczywiście – lubił dobrze zjeść.

●●●

Smakosz, który pod koniec życia chciał się wzmocnić kawiorem i węgierskim winem – był głodny. Bezsilny patrzył, jak odwiedzający go znajomi częstują się tak skutecznie, że dla niego niewiele zostało.

Poeta, który pisał piękne wiersze – chodził zaniedbany.

Autor cyzelowanych, inteligentnych, błyskotliwych i zapiętych na ostatni guzik utworów – był rozchełstany i nieporządny.

Ten, co o kochaniu mówił przejmująco i ze wzruszeniem – nie rozkochał w sobie dziewczyny, która go zachwyciła.

Jak to się stało?

●●●

Zacznijmy od Tadeusza Boya–Żeleńskiego. On bowiem nawet o postaciach, którym stawiano pomniki, mówił zwyczajnie i wprost. A może nawet z pewnym upodobaniem plotkował. O Asnyku opowiadał, że już za młodu był stary. Trzydziestoletni wyglądał jak dziad z krzaczastymi brwiami, płową brodą i obwisłymi wąsami. Nosił długi ciemny surdut i kalesony zawiązywane na białe tasiemki. I mając niewiele po trzydziestce napisał:

Gdybym był młodszy,
dziewczyno,
Gdybym był młodszy!
Piłbym, ach, wtenczas, nie
wino,
Lecz spojrzeń twoich
najsłodszy
Nektar, dziewczyno!

Do nektaru i dziewczyny jeszcze wrócę, ale najpierw skończę wątek wieku. Boy zastanawiał się, że ten sam Asnyk, wymyty, wygolony, w modnych getrach, mógłby królować na salonach jako młodzieniaszek, podczas gdy jego, powiedzmy – partnerka – flirtowałaby z sześćdziesięcioletnim – powiedzmy – dyrektorem banku i mówiłaby:

– Phi! O tego smarkacza nie musisz być zazdrosny...

Tyle Boy, który taką scenę jedynie sobie wyobraził, bo w rzeczywistości nikt nie widywał wygolonego Asnyka w eleganckich ubraniach. Nikt też nie widział go wówczas z kobietą, która pozwoliłaby się nazwać jego partnerką.

Kim więc jest ta, której wybitny poeta poświęcił najbardziej znane wiersze? Kim więc jest ta, którą nazywał jasnym aniołem? Gdybyś mnie kochała – wyznał– nie spoglądałbym w górę...

Tylko bym patrzył na ciebie
Boś bardziej promieniejąca
Od gwiazd na niebie...

Miała na imię Aniela. Złamała mu serce. Dlaczego? Opowiem w następnym felietonie.

Przystanek Zaolzie

Wtorek 28 lipca, godz. 19.20

TVP POLONIA

PIĄTEK 24 LIPCA

6.10 Leśniczówka (s.) **6.35** Kuchnia Jagiellonów **7.05** Polonia 24 **7.30** Pytanie na śniadanie **11.30** Będzie dobrze, kochanie **12.00** Teatr na ten czas. Paweł Dangel **12.15** Co niesie dzień **12.30** Za marzenia **13.20** Lekkie kino letnie. Sprawa się rypła **14.55** Wilnoteka **15.15** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Nowa Gwinea **15.45** Wakacyjne kino młodych. Słoneczna włócznia **16.15** Domisie (dla dzieci) **16.35** Wielka podróż Bolka i Lolka. Małpi król **17.00** Wakacyjne kino młodych. Podróż za jeden uśmiech **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Rok 2020 **18.50** Wszystko przed nami **19.20** Przystanek Ameryka. Polski folklor made in USA **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Strażacy **21.30** Lekkie kino letnie. Sprawa się rypła **23.00** Paranienormalni Tonight. Piotr Gruszka **23.50** Muzyczna scena Halo Polonia.

SOBOTA 25 LIPCA

7.05 Polonia 24 **7.30** Pytanie na śniadanie **11.35** Okrasa łamie przepisy. Na kiszkę do Supraśla **12.05** Muzyka na weekend **13.00** Ojciec Mateusz 18 (s.) **13.50** Strażacy **14.40** Paranienormalni Tonight. Piotr Gruszka **15.40** Wolny Ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Dziennik regionów **17.50** Za marzenia 2 **18.40** „Bal w operze" Julian Tuwim - 24. Przegląd Piosenki Aktorskiej **19.40** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** 1920. Wojna i miłość. Braterstwo **21.25** Wielki koncert nocy letniej. Muzyka filmowa **23.05** Zabić Sekala.

NIEDZIELA 26 LIPCA

6.25 Fajna Polska. Sandomierz. Region świętokrzyski **7.15** Koło pióra **7.30** Pytanie na śniadanie **11.25** Ziarno **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.45** Wadowickie spotkania ze Świętym Janem Pawłem II. Kardynał Stanisław Dziwisz **13.00** Transmisja mszy świętej z sanktuarium NMP Łaskawej Lwowskiej w Lubaczowie **14.25** Fajna Polska **15.20** „Bal w operze" Julian Tuwim - 24. Przegląd Piosenki Aktorskiej **16.10** Lajk! **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Za marzenia 2 **18.50** Prywatne życie zwierząt **19.15** Czy wiesz, że... **19.25** Nela Mała Reporterka. Malutki słonik **19.45** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.40** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2020. Chełm **22.40** Zniewolona **23.35** Niedziela z... Dorotą Kolak

PONIEDZIAŁEK 27 LIPCA

7.00 Wolny Ekran (mag.) **7.15** Rok 1920. Kalendarium **7.20** Pod Tatrami **7.30** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Koło pióra **12.15** Co niesie dzień **12.30** 1920. Wojna i miłość. Braterstwo **13.20** Lekkie kino letnie. Fredek uszczęśliwia świat **14.55** Przystanek Ameryka. Polski folklor made in USA **15.15** Zakochaj się w Polsce. Rabka-Zdrój **15.45** Wakacyjne kino młodych. Słoneczna włócznia **16.15** Zwierzaki Czytaki **16.30** Supełkowe ABC **16.40** Figu Migu. Kiedy pirat robi arrr **16.55** Wakacyjne kino młodych. Podróż za jeden uśmiech **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Halimony **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Nad Niemnem (mag.) **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Wiedźmin. Smok **21.30** Mocne kino nocne. Glina **23.30** Żołnierz Rzeczypospolitej.

WTOREK 28 LIPCA

6.10 Pożyteczni.pl **6.35** Zrób to ze smakiem **7.05** Polonia 24 **7.30** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Informacje kulturalne **12.15** Co niesie dzień **12.30** Wiedźmin. Smok **13.25** Lekkie kino letnie. Blondynka. Witajcie, Majaki **15.15** Przyrodnik na tropie. Szarytka morska **15.45** Wakacyjne kino młodych. Słoneczna włócznia **16.15** W krainie baśni. Smok Wawelski **16.35** Zaczarowany świat... **16.55** Wakacyjne kino młodych. Stawiam na Tolka Banana **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Co dalej? **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Przystanek Zaolzie (mag.) **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Ojciec Mateusz 18 (s.) **21.30** Mocne kino nocne. Glina **23.30** Ocaleni.

ŚRODA 29 LIPCA

6.10 Korona królów **6.35** To je Borowicz. Podróże ze smakiem **7.05** Polonia 24 **7.30** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Języczek u wagi **12.15** Co niesie dzień **12.30** Echo serca 2 **13.25** Lekkie kino letnie. Złoty środek **15.15** Żywy Bałtyk. Morświny **15.45** Wakacyjne kino młodych. Słoneczna włócznia. Matylda **16.15** Zagadki zwierzogromadki. Spaniele myśliwskie **16.30** Nela Mała Reporterka. Malutki słonik **16.50** Wakacyjne kino młodych. Stawiam na Tolka Banana **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Prawdziwy bohater **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Poland in Undiscovered. Zator **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Echo serca 2 **21.30** Mocne kino nocne. Glina **23.30** Fajna Polska.

CZWARTEK 30 LIPCA

7.05 Polonia 24 **7.30** Pytanie na śniadanie **11.30** Będzie dobrze, kochanie **12.00** Teatr na ten czas. Emilian Kamiński **12.15** Co niesie dzień **12.30** Za marzenia 2 **13.20** Lekkie kino letnie. Hydrozagadka **14.55** Wilnoteka **15.15** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Nowa Gwinea, 1969 **15.45** Wakacyjne kino młodych. Słoneczna włócznia. Ostatnie starcie **16.15** Domisie (dla dzieci) **16.30** Wielka podróż Bolka i Lolka. Podróż na słoniu **16.55** Wakacyjne kino młodych. Stawiam na Tolka Banana **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Rok 2020 **18.50** Wszystko przed nami **19.20** Przystanek Ameryka. Mała Polska w Nowym Jorku **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Strażacy (s.) **21.30** Lekkie kino letnie. Hydrozagadka **22.45** Paranienormalni Tonight. Zbigniew Wodecki **23.35** Muzyka na dobry wieczór. Krzysztof Cugowski.

Pierwszy obywatel Słowacji z Kartą Polaka

Całe życie deklarowałem, że jestem Polakiem, teraz to Polska deklaruje i potwierdza tym dokumentem, że nim rzeczywiście jestem – powiedział Paweł Liska, który otrzymał z rąk ambasadora RP na Słowacji, Krzysztofa Strzałki, Kartę Polaka. To pierwszy tego typu dokument przyznany obywatelowi Słowacji. Uroczystość odbyła się 7 lipca w siedzibie Ambasady RP w Bratysławie.

Paweł Liska urodził się w Ostrawie, gdzie osiedlili się jego dziadkowie pochodzący z Zaolzia. To od nich uczył się języka polskiego, którym biegle włada. – Dziadkowie często opowiadali mi o trudnych dziejach Zaolzia i dziś, niejako w rocznicę wydarzeń sprzed stu lat, kiedy granice Polski zostały przesunięte, dzięki Karcie Polaka symbolicznie staję się obywatelem Polski – mówił Liska, który podkreślał, że jego przodkowie nigdy nie zdecydowali się na opuszczenie Polski, ale to Polska, przez zawiłości historyczne, usunęła im się spod nóg.

O możliwości ubiegania się o Kartę Polaka dowiedział się ze stron Wikipedii. – Już wcześniej wiedziałem, że o tę kartę mogą ubiegać się obywatele byłego Związku Radzieckiego – wyjaśnił i dodał, że cały czas żywił nadzieję, że tę możliwość dostaną też mieszkańcy innych krajów. W lutym tego roku natrafił na satysfakcjonującą go informację. Ze względu na pandemię dopiero w maju mógł złożyć odpowiednie dokumenty u konsula RP w Bratysławie. – Zawsze podczas spisów ludności deklarowałem polską narodowość, miałem ją zapisaną w świadectwie maturalnym i w pierwszym dowodzie osobistym, kiedy jeszcze takie adnotacje były konieczne – opisywał nasz bohater, który w 1996 roku podjął studia prawnicze w Koszycach. Na Słowacji pozostał, tu założył rodzinę. Mieszka w Preszowie, gdzie pracuje jako prawnik w Regionalnym Urzędzie Publicznej Służby Zdrowia. W domu uczy czteroletnią córeczkę języka polskiego, której czyta bajki wyłącznie w tym języku. – Zawsze mnie to łapie za serce, kiedy słyszę od niej: tatusiu, przeczytaj mi bajeczkę – dodał.

● Paweł Liska dumny z uzyskania Karty Polaka. Fot. STANO STEHLIK

Dla niego to zaszczyt być pierwszym obywatelem Słowacji, który otrzymał Kartę Polaka, ale i obowiązek. – Chciałbym pomóc innym, którzy o taką kartę będą się ubiegali, ponieważ jest to związane ze zdobyciem odpowiednich dokumentów – mówił Liska, który nie miał problemu z udokumentowaniem polskiego pochodzenia, ponieważ odpowiednie dokumenty miał w domu.

– Zdobywanie takich potwierdzeń może wiązać się z koniecznością pisania wniosków, poszukiwaniem źródeł w archiwach, a ja z racji wykształcenia prawniczego na tym się znam – mówił Liska. Konsul Stanisław Kargul potwierdził, że ustawa stanowi, że osoba ubiegająca się o Kartę Polaka musi przedłożyć dokumenty świadczące o polskim pochodzeniu jednego z rodziców, dziadków albo dwojga pradziadków. Inną drogą zdobycia tejże karty jest zaświadczenie o aktywnej działalności przez ostatnie trzy lata na rzecz organizacji polonijnej.

– Na Słowacji są dwie organizacje, które mogą wystawić takie potwierdzenie a są nimi: Klub Polski i Stowarzyszenie „Polonus" – informował konsul i dodał, że Karta Polaka to dokument potwierdzający polskie pochodzenie i ułatwiający obywatelom niektórych krajów przyjazd do Polski, podjęcie pracy czy studiów i korzystanie z ulg kolejowych. Do tej pory konsul RP w Bratysławie wydał dwie takie karty – obie obywatelom Ukrainy.

Małgorzata Wojcieszyńska
Polonia.sk/SŁOWACJA

Miejsca, które pozostają w pamięci

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" zaprasza na wystawę retrospektywną „Kresy Południowo-Wschodnie dawnej Rzeczpospolitej w grafice – ze zbiorów Janusza Wasylkowskiego".

Prace zmarłego w kwietniu br. Janusza Wasylkowskiego, poety, dramaturga, dziennikarza, z niezwykłą szczegółowością i niepowtarzalnym klimatem oddają atmosferę miejsc i czasu, który już przeminął, ale nadal pozostaje we wspomnieniach i sercach wielu Polaków. Wystawa dostępna jest w Warszawie, przed Domem Polonii przy Krakowskim Przedmieściu 64.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"

JANUSZ WASYLKOWSKI

Przyszedł na świat 2 sierpnia 1933 roku we Lwowie. Pierwszą okupację sowiecką (1939–1941), okupację niemiecką (1941–1944) i ponowne zajęcie miasta przez Armię Czerwoną przeżył we Lwowie.

W 1944 roku wyjechał z rodzinnych stron. We Wrocławiu ukończył studia polonistyczne. Podczas studiów związał się z wrocławskimi teatrami studenckimi, był m.in. założycielem Teatrzyku Satyry „Ponuracy". Prowadził szeroko pojętą działalność popularyzującą kulturę – był współzałożycielem tygodnika „Poglądy", wyreżyserował też kilka programów telewizyjnych. W 1961 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie poświęcił się dziennikarstwu. W 1991 roku założył Instytut Lwowski oraz pismo „Rocznik Lwowski".

Janusz Wasylkowski opublikował 21 książek poświęconych różnej tematyce: sztuki teatralne, wiersze, satyry, monografię polskich organizacji niepodległościowych w Danii. Szczególne miejsce w jego bogatym dorobku zajmują publikacje o tematyce lwowskiej, w tym słynny słownik gwary lwowskiej. Jest autorem licznych aforyzmów i reportaży. Jego publikacje oraz sztuki teatralne tłumaczone były na wiele języków świata, m.in. na czeski, słowacki, niemiecki, angielski, duński oraz bułgarski. Za swą działalność Janusz Wasylkowski był wielokrotnie nagradzany i odznaczany. Otrzymał m.in.: Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, nagrodę specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Złotą Odznakę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Złotą Odznakę Związku Ziem Wschodnich RP, Medal „Pro Memoria" oraz Honorowe Wyróżnienie Nagrody Literackiej im. Władysława Reymonta. W 2017 roku otrzymał od Instytutu Pamięci Narodowej Nagrodę „Kustosz Pamięci Narodowej". Zmarł 14 kwietnia 2020 r. w Warszawie.

SPORT

Powrót do codziennych obowiązków

W lipcu zawsze jest tak samo. W lasach obrodziło grzybami, na kąpieliskach jak ciepłe bułeczki sprzedają się lody waniliowe, a hokeiści wracają do swoich codziennych obowiązków. Od poniedziałku w trzynieckiej Werk Arenie trwa przedsezonowa krzątanina.

● Od poniedziałku w Werk Arenie zrobiło się znów gorąco: za sprawą treningów i letniej pogody za oknem. Fot. PETR RUBAL

Janusz Bittmar

Trenerzy Václav Varad'a i Marek Zadina opiekują się w lipcu grupą 25 zawodników, ta liczba może jednak niebawem ulec zmianie, pod Jaworowym nie rezygnują bowiem z letnich zakupów. Na celowniku Stalowników znajduje się m.in. Filip Zadina, syn trenera Marka Zadiny. Napastnik, który odziedziczył geny po ojcu, mógłby wzmocnić siłę rażenia dwukrotnego mistrza RC, podobnie jak w zeszłym sezonie inny snajper z doświadczeniem z NHL – Wojtek Wolski.

– Z tego, co wiem, trwają pertraktacje pomiędzy moim klubem, Detroit Red Wings a Stalownikami Trzyniec – zdradził Zadina, który z Detroit Red Wings na pewno nie włączy się do zrestartowanego sezonu w NHL, a więc szansa na tymczasowy powrót do czeskiej ekstraligi jest tym bardziej kusząca. Szef klubu z Detroit, legendarny napastnik Steve Yzerman, raczej nie będzie rzucał kłód pod nogi czeskiemu napastnikowi. Jak sam przyznał w rozmowie z amerykańskimi dziennikarzami, w gościnnych występach w barwach Trzyńca widzi dla Zadiny okazję do regularnej gry w klasowych europejskich rozgrywkach.

Włodarze Trzyńca nie rezygnują też w dalszym ciągu z pozyskania Wojtka Wolskiego. Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, który zaskarbił sobie serca trzynieckiej publiczności w poprzednim, zakończonym przedwcześnie sezonie, jak na razie nie podpisał jeszcze kontraktu z żadnym klubem. W rachubę wchodzi więc powrót do Trzyńca, gdzie były napastnik NHL pokazał się z bardzo korzystnej strony. – Aktualne wydarzenia na świecie przekładają się również na sport. Niepewność jutra dotyczy w dużym stopniu właśnie hokeja, ale my musimy trzymać rękę na pulsie także w tych trudnych czasach dla sportu. Dlatego Wojtek Wolski wciąż znajduje się na naszej liście życzeń i zobaczymy, co z tego wyniknie – stwierdził dyplomatycznie szkoleniowiec Trzyńca, Václav Varad'a.

Na chwilę obecną z drużyną Stalowników trenuje pięciu nowych hokeistów – Patrik Husák (Poruba), Jan Jaroměřský (Ołomuniec), Daniel Kurovský (Witkowice), Radek Veselý (Hawierzów) i Miloš Roman (Vancouver Giants). Najświeższym nabytkiem klubu jest dwudziestoletni napastnik Miloš Roman, były zawodnik młodzieżowych zespołów HC Stalownicy Trzyniec, który ostatnio występował w partnerskim klubie słynnej drużyny Vancouver Canucks, Vancouver Giants występującej w niższej klasie WHL. Doświadczenie Miloša Romana z WHL może procentować w czeskiej ekstralidze, w której brakuje napastników grających z „kanadyjskim pazurem".

W Trzyńcu z kolei doświadczeniem służy młodszym kolegom 35-letni Petr Vrána, obecnie najstarszy Stalownik w kadrze Václava Varadi. – Cieszę się, że wreszcie ruszyły pełnowartościowe treningi. Dosyć już miałem suchej zaprawy kondycyjnej, zwłaszcza, że w tym roku nasze plany mocno zmieniła epidemia koronawirusa – stwierdził Vrána, który na własnej skórze sprawdził, jak wygląda przymusowa dwutygodniowa kwarantanna w czterech ścianach. – W moim najbliższym otoczeniu pojawiła się osoba pozytywnie przetestowana na obecność koronawirusa, a więc ja również musiałem zaliczyć dwutygodniową kwarantannę, tak na wszelki wypadek – zdradził napastnik. – W domu posiadam jednak sprzęt do ćwiczeń siłowych, mogłem więc trenować poza drużyną – dodał. Z powodu kwarantanny Vrána nie zaliczył czerwcowego obozu w słowackich Tatrach. Stalownicy, którzy regularnie wyjeżdżają w okolice Liptowskiego Mikulasza, w Tatrach nastawili się na podreperowanie kondycji fizycznej. Trener kondycyjny zespołu, Marek Gryc, przygotował dla zawodników prawdziwe „piekło na ziemi". – Bez tej harówki hokeista może szybko spisać sezon na straty – zaznaczył Gryc.

Jeśli sytuacja epidemiczna w naszym regionie nie ulegnie pogorszeniu, na początku sierpnia ruszy turniej przygotowawczy Puchar Generali, w którym Stalownicy zmierzą się z ekipami Witkowic, Zlina i Przerowa. Wiadomo natomiast, że z powodu restrykcji epidemicznych obowiązujących w całym województwie morawsko-śląskim nie odbędą się zaplanowane na przyszły tydzień mecze pokazowe na boisku piłkarskim. Trzynieccy hokeiści w najbliższy poniedziałek mieli sprawdzić siły z czwartoligowym klubem piłkarskim FK Bospor Bogumin, a dwa dni później również z Bystrzycą. Obie piłkarskie konfrontacje zostały odwołane. ◢

Aktualna kadra HC Stalownicy Trzyniec

Bramkarze: Nick Malik, Jakub Štěpánek

Obrońcy: Marian Adámek, Milan Doudera, Guntis Galvinš, Martin Gernát, Filip Haman, Ondřej Hrachovský, Patrik Husák, Jan Jaroměřský, Tomáš Kundrátek, David Musil, Jan Zahradníček

Napastnicy: Vladimír Dravecký, Patrik Hrehorčák, Erik Hrňa, Aron Chmielewski, David Kofroň, Michal Kovařčík, Ondřej Kovařčík, Daniel Kurovský, Tomáš Marcinko, Miloš Roman, Martin Růžička, Matěj Stránský, Radek Veselý, Petr Vrána

Po sezonie pożegnali się z klubem: Petr Kváča (Liberec), Lukáš Krajíček (zakończenie kariery), Jakub Matyáš (Prościejów), Vladimír Roth, Martin Adamský (Hawierzów), Jan Hladoník (Karlowe Wary), Štěpán Novotný, Roman Szturc (Hawierzów)

Koronawirus w Opawie

Wszystko wskazuje na to, że wypełni się scenariusz numer 2 w piłkarskiej Fortuna Lidze i z najwyższej klasy rozgrywek nikt nie spadnie. Wczoraj przed zamknięciem numeru wojewódzka stacja sanitarno-epidemiologiczna poinformowała, iż w klubie SFC Opawa pojawił się piłkarz z pozytywnym wynikiem testu na obecność koronawirusa. A to oznacza, że – zgodnie z najnowszymi wytycznymi Ligowej Asocjacji Piłkarskiej – sezon 2019/2020 w grupie spadkowej Fortuna Ligi zostanie zakończony przedwcześnie, bez wyłonienia spadkowicza.

Kluczowe mecze w grupie spadkowej miały ruszyć wczoraj. Karwina szykowała się do wyjazdowego pojedynku ze Zlinem, Opawa miała podejmować Ołomuniec, a ostatni w tabeli FK Przybram miał zagrać u siebie z Teplicami. Pojutrze liczono na definitywne rozstrzygnięcie Fortuna Ligi w grupie spadkowej, a niedzielny mecz pomiędzy Karwiną a FK Przybram miał być spektaklem dla kibiców o stalowych nerwach.

To zarazem fatalna wiadomość dla drugoligowej Dukli Praga, która z trzeciego miejsca w FNL liczyła na awans do Fortuna Ligi. W takim układzie, bez spadkowicza z pierwszej ligi, awans z FNL wywalczyły tylko zespoły Pardubic i Brna. Mistrzostwo Fortuna Ligi w sezonie 2019/2020 już wcześniej wywalczyła Slavia Praga. Tego faktu już nikt nie podważy, o czym zagłosowali tydzień temu włodarze wszystkich pierwszoligowych klubów w RC.

(jb)

Fot. ARL

INFORMATOR

CO W KINACH

TRZYNIEC – Kosmos: Za snami (24-26, godz. 17.30); Havel (24, 26, godz. 20.00); Samotáři (25, godz. 20.00); Meky (27, godz. 17.30); Frida (24, godz. 20.00); **JABŁONKÓW-Kino Letnie**: Případ mrtvého nebožtíka (24, godz. 21.00); **KARWINA – Centrum**: V síti 18+ (24, godz. 19.00); Přes prsty (24, godz. 21.30); Scooby-Doo (25, godz. 17.00); Havel (25, godz. 20.00); Za snami (26, godz. 17.00); 3Bobule (26, godz. 20.00; 27, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – Centrum**: Příliš osobní známost (24, godz. 21.30); Sen kalifornijski (25, godz. 21.30); Za snami (23, godz. 17.00); Scooby-Doo (26, godz. 17.30); Havel (27, godz. 19.30); **CZ. CIESZYN – Central**: Scooby-Doo (24, godz. 17.00, 26, godz. 17.30); Chlap na střídačku (24, godz. 21.15); Za snami (25, godz. 17.30); Havel (25, 26, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast**: Czworo dzieci i coś (24-27, godz. 15.15); Jak być dobrą żoną (24-27, godz. 17.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE AUDYCJE. po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE. „U Polaków za Olzą" – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza 25. 7. na tradycyjną wycieczkę rowerową pt. „Z Frysztatu do Kocobędza z premiami górskimi". Start o godz. 10.00 obok Domu Polskiego PZKO.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 28. 7. o godz. 15.00.

▲ (Nie)tradycyjny odpust w Raju w niedzielę 26. 7. Parafia Rzymskokatolicka w Karwinie zaprasza do kaplicy pod wezwaniem św. Anny w Karwinie-Raju na godz. 8.00 na nabożeństwo w j. polskim, a na godz. 10.00 na nabożeństwo w j. czeskim. MK PZKO w Karwinie-Raju zaprasza w godz. 8.30-11.30 przed Dom PZKO do kupna kołaczy domowych i tradycyjnych serc odpustowych. Z powodów epidemiologicznych w naszym mieście w tym roku Festyn Odpustowy nie odbędzie się.

OLBRACHCICE – Zarząd MK PZKO zaprasza na walne zebranie sprawozdawcze MK PZKO i sejmik gminny Kongresu Polaków w RC, które po kolei od godz. 15.00 odbędą się 2. 8. w Domu PZKO.

PTTS „BŚ" – W ramach cyklu wycieczek „Nasze okolice znane nieznane" zapraszamy 26. 7. do zwiedzenia okolic Jabłonkowa, miasteczka nazywanego niegdyś małym Wiedniem. Spotykamy się na dworcu autobusowym w Jabłonkowie w niedzielne przedpołudnie o godz. 9.10. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 8.20 do Nawsia, tam przesiadka do autobusu w kierunku Jabłonkowa o godz. 8.58 lub 9.00. Prowadzi Wanda Farnik, tel. 777 746 320.

▲ Sekcja kolarska PTTS „Beskid Śląski" zaprasza na wycieczkę kolarską do Baszki, która odbędzie się w sobotę 25. 7. Zbiórka o godz. 9.00 w Ropicy przed kościołem katolickim. Trasa o długości ok. 55 km w kształcie pętli omija trudne podjazdy i prowadzi przede wszystkim po asfaltowej nawierzchni. Idealnie zabrać ze sobą rower trekkingowy lub szosówkę. Więcej informacji o trasie na stronie internetowej www.beskidslaski.cz lub pod nr. telefonu 732 762 668.

▲ zaprasza 28. 7. na wycieczkę i zwiedzenie kolejnej wieży widokowej, tym razem stojącej obok Kamiennej chaty na Wielkim Połomie. Punktem wyjścia jest przystanek autobusowy Łomna Górna-Przelacz, a schodzić będziemy ze Skałki do Mostów k. Jabłonkowa – trasa długości około 11 km. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 7.20 do Nawsia, tam przesiadka do autobusu Łomna Górna-Przelacz godz. 8.25. U kierownika wycieczki, Ládi Michalík, tel. 602 840 384 do nabycia karta okolicznościowa wieży widokowej „Tetřev".

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW i płotów, skrobanie, 3 x lakier, 140 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700. GŁ-189

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 532 642. GŁ-004

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: do 14. 8. wystawy pt. „Jan Górniak, właściciel cegielni i filantrop" i „Alfred Farny, pedagog i przyrodnik". Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8, Karwina-Frysztat: stała ekspozycja pt. „Migawki z historii Karwiny". Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15: wystawa pt. „Historia Śląska Cieszyńskiego". Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 31. 8. wystawa pt. „Wałasi na Śląsku Cieszyńskim". Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, ul. Polna 964: do 23. 9. wystawa pt. „Lidice". Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, Frýdecká 387: do 31. 7. wystawy pt. „Atlas niezwykłych ptaków"; „Werkfušky I i II"; „Mykokosmos". Czynne: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ GALERIA WERK: do 8. 11. wystawa pt. „Strefa Czarnobylu – 30 lat po". Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, SALA WYSTAW CZASOWYCH, ul. Regera 6, Cieszyn: do 30. 9. wystawa pt. „Ukryte na dawnej fotografii. Życie codzienne w Cieszynie końca XIX w. do lat 30. XX w." Czynna: wtorek, czwartek, sobota, niedziela - wejście na ekspozycję o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00; środa, piątek - wejście na ekspozycję o godz. 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00.

NAJBLIŻSZE SEJMIKI GMINNE

TRZYNIEC
30 lipca 17.00
DOM PZKO TRZYNIEC-TARAS

OLBRACHCICE
2 sierpnia 17.00
DOM PZKO

STONAWA
2 sierpnia 16.00
DOM PZKO

Przybliżą dorobek zaolziańskich literatów

Z okazji zbliżającej się setnej rocznicy podziału Śląska Cieszyńskiego Książnica Cieszyńska przygotowała wystawę zatytułowaną „rozMYwani# Literatura polska na Zaolziu 1920-2020". Jej otwarcie zaplanowano na wtorek 28 lipca.

Okolicznościowy wernisaż odbędzie się o godz. 15.30 w galerii Książnicy Cieszyńskiej. Wystawa poświęcona historii literatury polskiej na Zaolziu przybliża dorobek literacki zaolziańskich Polaków, przez jego pryzmat ukazując zarazem losy zaolziańskiej społeczności od podziału regionu w 1920 r. aż po czasy najnowsze. Z uwagi jednak na panujące warunki epidemiczne i związane z nimi ograniczenia, impreza będzie miała charakter zamknięty z udziałem niewielkiej liczby gości z obu stron Olzy. **(wik)**

Ogłoszenia do »Głosu« przyjmowane są w dni powszednie:

• W redakcji „Głosu" przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: info@glos.live • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. - Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.

WRZOS Kamieniarstwo
Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta

Szanowny klienci:e

Kamieniarstwo " Wrzos" zapewnia dostęp do pełnej obsługi i świadczenia usług w naszej filii – **Vendryně 1044, telefon : Tel. kom. 736 702 526 Tel. kom. +48 606 452 479** – czynne od poniedziałku do piątku 10.00 - 16.00

Jeżeli mają państwo pytania, udzielimy wszelkich informacji kosztorysowych z możliwością umówienia się na konkretną godzinę w biurze lub na cmentarzu. Proponujemy wyjątkowo korzystne ceny i dogodne rozwiązania.

kamieniarstwo.wrzos@vp.pl GŁ-096

www.glos.live

„Głos" jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów".

Głos GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu", ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kożdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos" należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.

Dnia 27 lipca upłynie 11 lat od chwili, kiedy ucichło szlachetne serce naszej Kochanej Mamusi

śp. MARII BRUDNEJ
z Trzyńca

Z miłością i szacunkiem wspominają córka i syn z rodzinami. GŁ-404

Księga Twego życia została zamknięta, ale kto Cię kochał, ten ciągle pamięta.

Dziś obchodziłby swoje 31. urodziny

KRZYSZTOF JACHNICKI
z Piosecznej

zaś 12 lipca minęła 9. rocznica Jego śmierci. Wspominają najbliżsi. GŁ-403

Dnia 25 lipca minie 10. rocznica śmierci

śp. ADELI ORSZULIK
z Orłowej-Lutyni

Z miłością i szacunkiem wspomina syn z rodziną. RK-052

27 lipca 2020 przypada setna rocznica urodzin zmarłego tragicznie przed 47 laty

śp. ERNESTA SEMBOLA
nauczyciela, dyrektora szkoły, inspektora szkolnego, aktywnego społecznika, chórzysty, posła, zamieszkałego w starej Karwinie

O chwilę wspomnień prosi w imieniu rodziny córka Krystyna. GŁ-398

Dziękujemy za to, kim dla nas byłaś, za każdy dzień, który z nami żyłaś.

Dnia 21 lipca 2020 minęła 10. rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana

śp. MAŁGORZATA STANKUSZ
z Olbrachcic

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. AD-013

Zniknęłaś nam z oczu, ale z serca nigdy.

Dnia 22 lipca br. minęła pierwsza rocznica, kiedy na zawsze umilkło szlachetne serce naszej Kochanej Żony, Mamusi, Babci, Siostry, Teściowej, Szwagierki, Cioci i Kuzynki

śp. KRYSI SZÜCS
z Wędryni

Z wielką miłością, smutkiem w sercu i szacunkiem wspominają i o chwilę wspomnień proszą mąż Józek, dzieci, brat i szwagier z rodzinami.

Mów do mnie jeszcze... Za taką rozmową
Tęskniłem lata... każde twoje słowo
Słodkie w mym sercu wywoływało dreszcze...

według S. P. Tetmajera

GŁ-396

Trzy lata temu zmarła nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia, Ciocia

śp. HELENA WIGŁASZOWA
z Hawierzowa-Suchej Dolnej

Dnia 26. 7. 2020 obchodziłaby 100. rocznicę urodzin. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. AD-014

W naszych sercach i naszych myślach pozostaniesz na zawsze.

Dnia 25 lipca 2020 minie 9. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi i Babci

śp. ANIELI ZAHRADNIK
emerytowanej nauczycielki z Wędryni

Wszystkich, którzy Ją znali, prosimy o chwilę wspomnień i zadumy. Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspomina córka z rodziną. GŁ-405

PROGRAM TV

PIĄTEK 24 LIPCA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Downton Abbey (s.) **10.50** Klatka **11.05** Opowiadaj (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horáków (s.) **13.25** Kariera aktora (film) **13.55** Szefie, na zewnątrz jest koń! (film) **15.10** Losy gwiazd **16.05** Napisała: Morderstwo (s.) **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Obiecana królewna (bajka) **21.55** Wszystko-party **22.50** Karel Gott 70 **0.10** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.55** AZ kwiz.

TVC 2
8.30 Tajemnice migracji w naturze **9.25** Amazonki **10.15** Sprawozdanie o człowieku, co nie chciał wojny **10.45** Europejska historia **11.40** Michaił Gorbaczow **12.45** Trzy miasta, które zmieniły świat: Amsterdam, Londyn, Nowy Jork **13.40** I wojna światowa **14.30** Najwspanialsze mosty na świecie **15.20** Życie ssaków **16.10** Najbardziej niesamowite domy na świecie **17.05** Pingwiny **17.55** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Magazyn religijny **19.20** Geografia świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Trinity – prawa ręka diabła II (film) **21.55** Honor Prizzich (film) **0.05** Most nad Sundem (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Helena (s.) **9.15** Comeback (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gosposda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja Modrava (s.) **21.25** Dama i Król (s.) **22.35** Hranaři (film) **0.35** Mistrzostwa powiatu (s.).

PRIMA
6.15 Bociany (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.25** M.A.S.H. (s.) **10.30** Album rodzinny (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.30** Ostatni gliniarz (s.) **14.30** Policja Hamburg (s.) **15.30** Agenci NCIS (s.) **16.30** Wiadomości kryminalne **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Niebezpieczna Mallorca (s.) **21.20** Blood & Treasure (s.) **22.15** Jak dogryźć mafii (film) **0.05** Agenci NCIS (s.).

SOBOTA 25 LIPCA

TVC 1
7.20 Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) **7.50** Losy gwiazd **8.45** Godziny odwiedzin (film) **9.55** Slovácko się nie sądzi (s.) **11.00** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Drewniana Marika (bajka) **14.10** Narzeczona z obrazka (bajka) **15.10** Świniopas i córka cesarza (bajka) **15.35** Ikarie XB-1 (film) **17.05** Dobra Woda (s.) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.20** Pr. rozrywkowy **22.15** Pechowiec (film) **23.45** Detektyw Endeavour Morse (s.) **1.20** Światowcy.

TVC 2
6.55 Rodzina Treflików (s. anim.) **7.05** Zou (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Na rowerowym szlaku **9.10** Podróż po Czechach **9.40** Bracia, synowie Karola IV **10.35** Lapidarium **10.50** Podróże w nieznane **11.40** Lotnicze katastrofy **12.30** Niesamowite zjawiska **13.15** Miejsce zamieszkania wieś **13.40** Alvarez Kelly (film) **15.25** Kiedy wieloryby chodziły **16.20** Planeta Ziemia **17.10** Kamera w podróży **17.55** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Strawa dla duszy & ciała **19.20** Klimat zmienia Czechy **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Na ostrzu szpady (film) **21.50** Watchmen - Strażnicy (film) **0.25** Wojna i pokój (s.) **2.00** Grzeszna dusza (s.).

NOVA
7.05 Looney Tunes Show (s. anim.) **7.25** Kacze opowieści (s. anim.) **7.50** Wielokskórka (bajka) **9.05** Poszukiwacze świętej włóczni (film) **11.25** Dama i Król (s.) **12.30** Tajemniczy szef **13.50** Poradnik domowy **14.15** Zamieńmy się żonami **15.35** Akademia policyjna IV: Patrol obywatelski (film) **17.20** Coco (film anim.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Strażnicy Galaktyki (film) **22.35** Władcy umysłów (film) **0.40** Akademia policyjna IV: Patrol obywatelski (film).

PRIMA
6.05 Bociany (s. anim.) **6.35** Ninjago (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **8.10** Autosalon.tv **9.15** Gliniarz (s.) **10.35** V.I.P. Morderstwa (s.) **13.05** Morderstwa w Brokenwood (s.) **15.15** Tajemnicze lato (film) **17.00** Pływacki mariasz (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Gliniarz (s.) **21.30** Jak oszukać adwokata (film) **23.15** Jak dogryźć mafii (film) **1.10** Szalona odwaga (film).

NIEDZIELA 26 LIPCA

TVC 1
6.40 Ikarie XB-1 (film) **8.05** Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) **8.35** Wszystko, co lubię **9.05** Uśmiechy Pavla Kříža **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** Hotel Herbich (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Wodnik i Karolinka (bajka) **14.05** Panienka z Wełtawy (bajka) **15.00** Srebrny i Rudy (bajka) **16.05** Velké sedlo (s.) **17.00** Obcy ludzie (film) **18.00** Co teraz a co potem? (s.) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Opieka domowa (film) **21.40** Grzeszni ludzie miasta Brna (s.) **22.50** Detektyw Endeavour Morse (s.) **0.25** Maneż Bolka Polivki.

TVC 2
7.00 Zou (s. anim.) **7.15** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania czasu utraconego **9.35** Zdeněk Smetana **9.50** 10 najszybszych cudów techniki **10.35** Olbrzymi wycieczkowiec **11.30** Trzy miasta, które zmieniły świat: Amsterdam, Londyn, Nowy Jork **12.25** Ogród jak raj **12.55** Miejsce zamieszkania wieś **13.15** Urodzeni 1918 – spojrzenie sześciu **14.10** Magazyn religijny **14.40** Jeden dzień w Niemczech **16.05** Europejska historia **17.00** Pingwiny **17.50** Najbardziej niesamowite domy świata **18.45** Wieczorynka **18.55** Podróż po Czechach **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Colorado (film) **21.35** Billy Bathgate (film) **23.20** Skradzione państwo **0.40** Opowieść podręcznej (s.).

NOVA
5.55 Oggy i karaluchy (s. anim.) **6.10** Psi patrol (s. anim.) **7.00** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.20** Kacze opowieści (s. anim.) **8.10** Krok za krokiem (s.) **8.30** O białym wężu (bajka) **10.25** Tarzan & Jane (film anim.) **11.45** Stan rozbicia (film) **13.20** Podróż na sto stóp (film) **15.45** 2 młode wina (film) **17.50** Miłość z pasażu (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lekarz znad jeziora hipopotamów (film) **22.40** Czeski łącznik (film) **1.00** Miłość z pasażu (film).

PRIMA
6.15 Bociany (s. anim.) **6.45** Ninjago (film anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.10** II wojna światowa **9.25** Prima Świat **9.55** Niebezpieczna Mallorca (s.) **11.00** Partia **11.55** Poradnik domowy **12.50** Poradnik Ládi Hruški **13.25** Poradnik Pepy Libickiego **13.50** Jak zbudować marzenie **15.00** Jak oszukać adwokata (film) **16.50** Winnetou II (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Indiana Jones i Królestwo Kryształowej Czaszki (film) **22.50** Przyspieszenie (film) **0.35** Sobowtór (film).

PONIEDZIAŁEK 27 LIPCA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Świniopas i córka cesarza (bajka) **10.10** Dobra Woda (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horáków (s.) **13.20** Bajki z lasu (s.) **13.35** Atuty Miroslava Donutila **14.30** Alfabet gwiazd **15.25** Napisała: Morderstwo (s.) **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Morderstwa w kręgu (s.) **21.25** Cień ćmy (film) **22.55** Kryminolog (s.) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Kamera w podróży **9.15** Kiedy wieloryby chodziły **10.10** Planeta Ziemia **11.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **11.15** Wyjątkowe projekty **12.15** Strawa dla duszy & ciała **12.45** Krainą ciszy **13.10** Emocje i my **13.40** Zdobywcy kosmosu **14.35** Nowa Zelandia **15.20** Lotnicze katastrofy **16.10** Olbrzymi wycieczkowiec **17.05** Niesamowite zjawiska **17.50** Ostatni łowcy w Kamerunie **17.50** Z kucharzem dookoła świata **18.45** Wieczorynka **18.55** Ogród jak raj **19.25** Historie domów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Anioły powszednich dni (film) **21.40** Obywatel się buntuje (film) **23.25** Grzeszna dusza (s.) **0.05** General Patton.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.40** Helena (s.) **9.15** Comeback (s.) **9.50** Policja Modrava (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gosposda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **21.15** Mistrzostwa powiatu (s.) **22.25** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.20** Dr House (s.) **0.15** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA
6.10 Bociany (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.25** M.A.S.H. (s.) **10.30** Wiadomość z Wietnamu (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.30** Ostatni gliniarz (s.) **14.30** Policja Hamburg (s.) **15.30** Agenci NCIS (s.) **16.30** Wiadomości kryminalne **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.05** Pogoda **20.15** Winnetou i Apanaczi (film) **22.10** Hudson i Rex (s.) **23.20** Policja w akcji **0.20** Agenci NCIS (s.) .

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

...tak jest

● **Dziś kolejna propozycja dla naszych Czytelników. Powyżej na archiwalnej fotografii ze zbiorów Jana Kubiczka prezentujemy Orłowę z lat dwudziestych. Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysyłać na: dabkowski@glos.live bądź info@glos.live.**
Serdecznie zapraszamy do współpracy!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem krzyżówki jest dokończenie fraszki, której autorem jest Jan Izydor Sztaudynger (ur. 28 kwietnia 1904 w Krakowie, zm. 12 września 1970 tamże) – polski poeta, fraszkopisarz, satyryk, teoretyk lalkarstwa, tłumacz:
„Nawet najwięsza z cnót...”

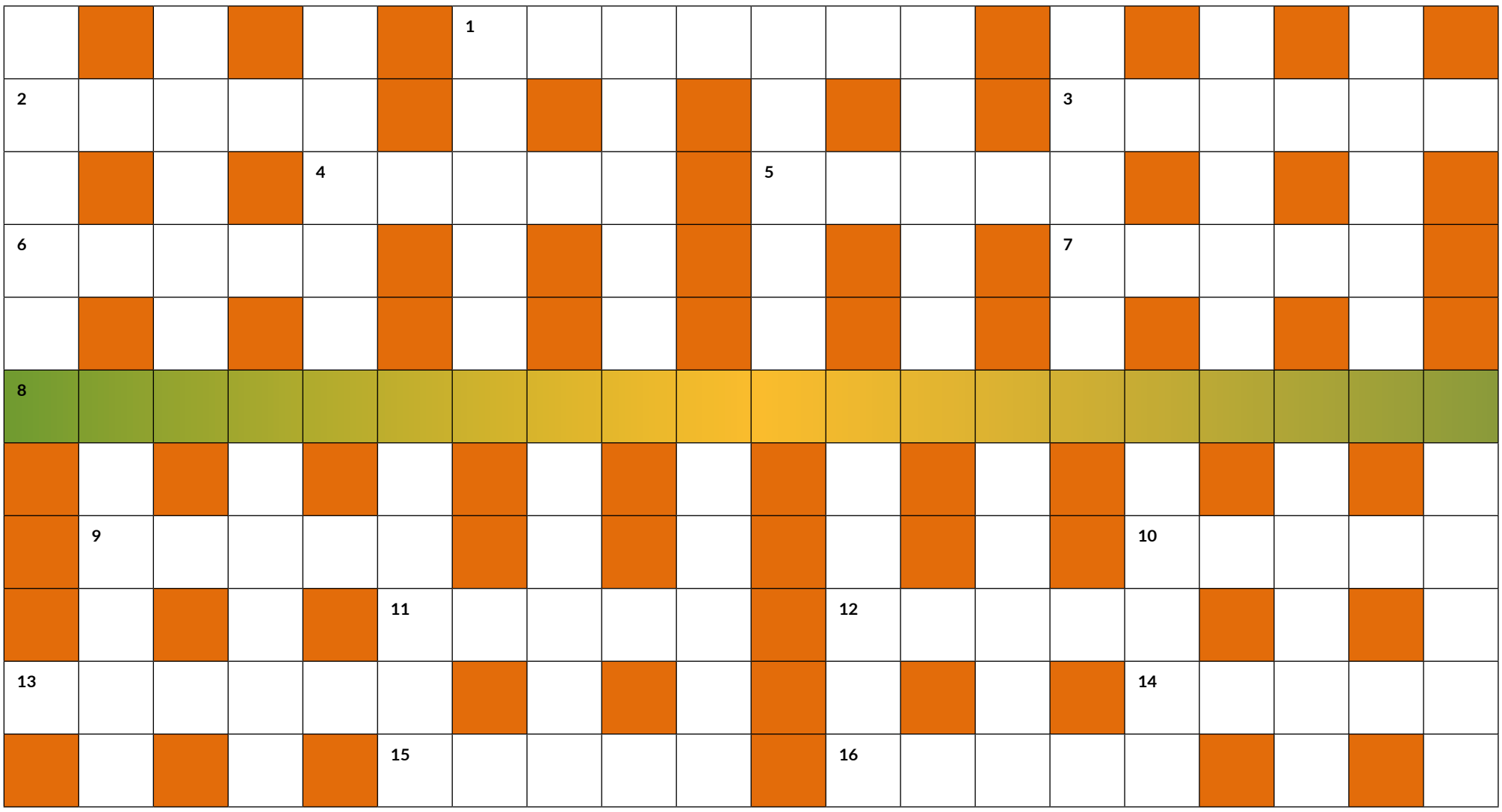

POZIOMO:
1. filozof i teolog francuski, znany z historii miłości do Heloizy
2. duży kawał drzewa; kloc
3. marka węgierskich autobusów
4. kursuje w wieżowcu
5. asfaltowa ulica, szosa, arteria
6. miasto na Krymie, miejsce spotkania Churchilla, Roosevelta i Stalina w 1945 roku
7. latyfundia ziemskie lub inaczej poprawna, prawidłowa
8. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
9. część składu pociągu
10. argument dowodzący czyjejś słuszności
11. dostojnik muzułmański, np. Kara Mustafa
12. imię Polo, znanego podróżnika weneckiego
13. stolica Turcji
14. fińska firma elektroniczna
15. belgijskie miasto kojarzące się z gazem musztardowym
16. antyczny liściasty motyw zdobniczy lub roślina śródziemnomorska.

PIONOWO: ADWENT, AFRONT, AKCJUM, ANDREW, ANNASZ, BAMBUS, CENZOR, CURACÓ, DIADEM, DOPŁYW, DRAMAT, DŻOKEJ, EPARCH, HAWAJE, IBERIA, INGMAR, ÓSEMKA, PACZKA, RUNWAY, SKYROS.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
AKANT, YPRES

Wśród autorów poprawnych rozwiązań **zostanie rozlosowana książka**. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę **5 sierpnia**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 10 lipca otrzymuje **Maria Wybraniec z Żukowa Górnego.** Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki z 10 lipca:
BŁĄD LEŻY W POŚPIECHU